

CENY OGŁOSZEŃ.

Przez tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam sta. 5 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 20 gr., zwięz. 15 gr., strona w lamów. drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsza ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. i zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.— Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Likwidacja 42-ch urzędów — pośrednictwa pracy.

Warszawa, 3 lutego. Ministerstwo Opieki Społecznej opracowuje przepisy wykonawcze do ustawy znoszącej państwowe urzędy pośrednictwa pracy. W miejsce ich będą powołane przy Funduszu Bezrobocia

publiczne biura pośrednictwa pracy. W mniejszych zaś miejscowościach pośrednictwem pracy zajmować się będą gminy. Ogółem zostaną zniesione w całym państwie 42 urzędy pośrednictwa pracy.

Woźny urzędu skarbowego inkasował podatki do własnej kieszeni.

Łwów, 3 lutego. Wydział śledczy we Lwowie wpadł na trop sensoryjnej terytorii oszukiwacza, którego bohaterem jest woźny urzędu skarbowego, Jan Baurowicz, zawieszony obecnie w związku z uławnieniem jej, w urzędowaniu.

Baurowicz pod rozmaitymi pretekstami nawlasywał stosunki z większymi firmami handlowymi i wzbudziwszy do siebie zaufanie, proponował ułatwienie wpłaty należności podatkowej w urzędzie skarbowym. Ponieważ w urzędach tych

panuje zwykle wielki ścisł i uiszczanie podatków połączone jest z dużą stratą czasu, oraz innymi przykrościami, związanymi z oczekiwaniem w tyle koleki, wiele osób godziło się chętnie na propozycję Baurowicza i wręczało mu różne kwoty pieniężne. Jak następnie liczne ofiary Baurowicza z przykrością stwierdzili, oszust inkasował podatki do własnej kieszeni.

M. in. zapłaciły haracz następujące firmy: Pietraszewski i Mleko, skład pościeli przy ul. Koralmickiej, Leon Matwiłowski zakład tapicerski przy ul. Chorażczyzna, Tadeusz Filowicz przy ul. Plekarskiej i inni. Najdotkliwiej poszkodowani zostali: Matwiłowski oraz Pietraszewski i Mleko. Pierwszemu z nich sprzeniewierzył Baurowicz 15.000 zł., drugiemu firmie blisko 10.000 zł.

Oszukańcze operacje prowadził Baurowicz od dłuższego czasu. Jak stwierdziła policja, wiele firm oszukiwanych w zuchwały sposób przez Baurowicza, zrezygnowało z przyłączenia się do ścigania

nia szalberza ze względu na niskie stosunkowo straty, jakie poniosły.

Trzydniowy kongres P.P.S.

Warszawa, 3 lutego. W piątek rozpoczął się w sali Związku Zaw. Kolejarzy obrady 23 kongresu P.P.S., które potrwać do niedzieli. Na kongres przy było 100 delegatów.

W czasie głosowania na przewodniczącego, którym wybrano posła Żuławskiego, okazało się, że decydującą przewagę ma kierunek reprezentowany przez C. K. W. w stosunku do radykalnej opozycji z lewej strony.

W programie kongresu jest referat i dyskusja w sprawie programu rolno-gospodarczego i wyborów władz stronnictwa.

Strajk 10 tysięcy szoferów w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 3 lutego. Dziesięć tysięcy szoferów taksówek nowojorskich zastrajkowało domagając się zwrotu sumy 2 milionów dolarów, pobranych w formie

dodatkowych opłat do podatku, prowadzonych przez Tammany Hall. Opłaty te uznane zostały następnie za nielegalne.

Płonący maszt antenowy runął w nocy na ziemię.

London, 3 lutego. Ołbrzymi maszt antenowy stacji radiowej marynarki wojennej w Waltham, który zapalił się o negdaj płonął przez cały dzień, mimo

energicznej akcji straży i oddz. wojskowych, usiłujących ogasić. W godzinach wieczornych kołos o wysokości 165 metrów

runął wśród ogłuszającego huk

na ziemię, gdzie palił się jeszcze przez kilka godzin, robiąc w ciemnościach wrażenie olbrzymiego płomienistego węża.

Przed runięciem masztu udało się odciąć liny podtrzymujące maszt antenowy, w takich miejscach, aby uniknąć upadku masztu na pobliskie budynki administracyjne, co się też szczęśliwie udało. W przeciwnym bowiem razie spadający maszt zniszczyłby doszczętnie cały kompleks budynków, powiększając tem samym rozmiary katastrofy.

Kosztą budowy masztu, który został wzniesiony przed kilkoma miesiącami, wyniosły 120.000 funtów szterlingów, (3 i pół miliona złotych.)

Obciążające zeznania zdradzonej żony.

ARESZTOWANIE SIERŻANTA P.K.U.

Podejrzane propozycje macherów.

Wilno, 3 lutego. Wydział śledczy, prowadząc od dłuższego już czasu obserwacje, wpadł na trop dobrze zorganizowanej bandy, żerującej na nieświadomości poborowych i ich rodzin.

Jak stwierdzono ofiara oszustów są dli poborowi, którzy drogą jaknajzupełniej legalną zaliczeni zostali do ponadkontyngentu.

Do poborowych tych (naturalnie nie wiedzących jeszcze o tem, że zostali zaliczeni do ponadkontyngentu) zgłaszały się machery z następującymi propozycjami:

— Gdyby pan chciał, mógłbym urządzić tak, by pana przeniesiono do ponadkontyngentu...

Chętnych nie brakło. Oszuści wyłudzały od poborowych, ewentualnie od jego rodziny, dość duże sumy. Poborowy po pewnym czasie istotnie otrzymywał powiadomienie, że został przeniesiony do ponadkontyngentu. Nie wiedział jednak wcale o tem, że

kartę o zaliczeniu do ponadkontyngentu i tak by otrzymał... Podrywało to naturalnie autorytet władz wojskowych, gdyż szmerano, iż za pieniądze można wszystko zrobić.

Po ustaleniu tych okoliczności i zgromadzeniu dowodów, zarządzenia wojskowa na podstawie zarządzenia prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie oraz po porozumieniu się z wiceprokuratorem 1-go rejonu na miasto Wilno, aresztowała sierżanta P. K. U. Wilno-Powiat Wrzesińskiego, którego osadzono w więzieniu wojskowym na Antokolu.

Jednocześnie funkcjonariusze wydziału śledczego, wskutek zarządzenia wiceprokuratora Janowicza, aresztowali kilku oszustów, którzy wraz z Wrzesińskim nabierali poborowych.

Aresztowanych osadzono w więzieniu. Nazwisk aresztowanych, ze względu na toczące się w dalszym ciągu dochodzenie, narazie podać nie można.

Aresztowany sierżant Wrzesiński jest właśnie tym, którego przed kilku tygodniami w mieszkaniu dr. Kapłana przy ulicy Jagiellońskiej, żona, od której odszedł, oblała kwasem siarczanym w chwili gdy przyszedł do pokojówki Stelli Typelówny. Ze szpitala powędrował więc nieszczęśliwy kochanek do więzienia.

Żona Wrzesińskiego w czasie śledztwa złożyła również zeznania obciążające Wrzesińskiego i potwierdzające uprzednio uzyskane przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego informacje.

Wykolejony wielbiciel filmów detektywistycznych.

UCZEŃ BANDYTA.

ZUCHWAŁY NAPAD W WILNIE.

Wilno, 3 lutego. Wczoraj wieczorem dokonano zuchwałego napadu na ruchliwej ulicy Wielka Pohulanka.

Urzędniczka Państw. Banku Rolnego Maria Sidorowiczowa w pobliżu domu nr. 14 przy wymienionej ulicy zatrzymana została przez jakiegoś młodego osobnika, który wy dobywszy sztylet

zażądał od niej wydania woreczka z pieniędzmi. P. Sidorowiczowa podniosła właśnie pensję na 1-go w kasie Banku Rolnego. Zaskoczona urzędniczka w pierwszej chwili wzięła zażądanie wyrostka za żart, lecz spostrzegłszy jego następną postawę, wszczęła krzyk. Młody dociany opryszek uderzył ją silnie

pięścią między oczy i wyrwał turek z pieniędzmi, rzucił się do ucieczki. Za chłopcem, który początkowo miał na głowie czapkę uczniowską, a następnie ją porzucił, roz poczęto pogoni. Dopełniono go na ulicy Wileńskiej. Po drodze osobnik ów porzucił turek z pieniędzmi, spodziewając się, że tym sposobem uda mu się wymknąć z rąk goniących.

Jak się okazało, jest to uczeń VI tej klasy gimnazjum A. Mickiewicza Leon Murin. Murina osadzono w areszcie. Ma on 16 lat.

Napad ucznia na urzędniczkę wywarł w całym mieście niesłychane wrażenie.

Panna z orszaku weselnego wypadła przez okno... taksówki.

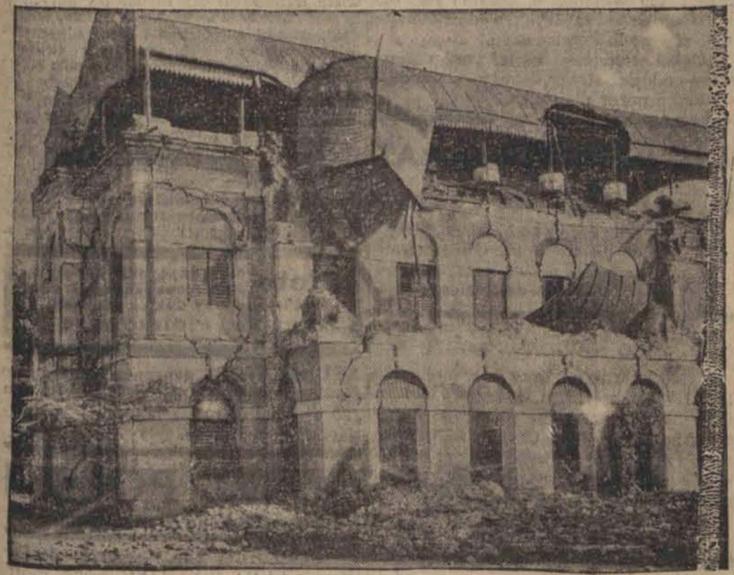
Inowrocław, 3 lutego. W godzinach wieczornych wydarzyła się w Inowrocławiu u zbiegu ulicy Królowej Jadwigi i Rynku katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Mianowicie taksówka zdażająca z gości mi weselnymi do kościoła, zderzyła się z samochodem ciężarowym

firmy Wedel z Poznania. Wskutek zderzenia jedna z pań, należąca do orszaku weselnego, wybijając szybę, wypadła na bruk, na szczęście nie odnie sząc poważnych obrażeń. Samochód zaś został dość poważnie uszkodzony. Na miejscu wypadku zebrały się tłumy publiczności.

Kto ponosi winę wypadku, nie zostało narazie ustalic.

Po trzęsieniu ziemi w Indjach.



Dopiero teraz nadeszły zdjęcia, ilustrujące katastrofalne skutki trzęsienia ziemi w Indjach. Szereg kwitnących miast zostało zrównanych z ziemią, przeszedł 9.000 osób poniosło śmierć pod gruzami. Na zdjęciu: Zniszczony dom w Malpur.

Pasy cnoty dla dziewcząt po osiągnięciu 12-go roku życia.

Budapeszt, 3 lutego. Wśród stronnictwa „Budzących się Węgier” (faszystów), nurtują nowe, radykalne prądy społeczne, które skrytykowały się w nowej redakcji statutu tego stowarzyszenia, wywołując

niemałą sensację

w całych Węgrzech.

Tak np. w punkcie 16 statutu uchwalono, aby każda dziewczyna na Węgrzech, po osiągnięciu 12 roku życia, miała nałożony pas cnoty, od którego klucz byłby w przechowaniu ojca lub opiekuna dziewczęcia. Dopiero z okazji zamążpójścia ma być klucz

wręczony mężowi po ślubie.

W punkcie zaś 27 zamieszczono prze-

pis, że każde małżeństwo powinno mieć co najmniej pięćców dzieci.

Zbrojenia Anglii w powietrzu.



W Rochester zbudowano nowy typ samolotu bombowego który może startować zarówno z ziemi, jak i z wody.

DEWIEKOWY ZACHĘTA Sgieraka 25
Dzisiaj i dni następnych. Wielki program.
ŚCIGANA PRZEZ LOS
trag. dja tancerki rzuconej samotnie na pastwę rozbestwionych mężczyzn. W rol. gl. CHARLES BICKFORD
i HELENA TWELVETREES
2-ty Film piękna, radość i życie p. t. **NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ**
film ten przewyższa wszystko to co było dotychczas widziane na ekranie. W rolach gl. RAJMOND CORDY i ROLLA FRANCE

Delegacja ambasady francuskiej Sensacyjna propozycja Hitlera

złożyła srebrne votum na Jasnej Górze.

Częstochowa, 3 lutego. Specjalna delegacja z przedstawicielem ambasady francuskiej w Warszawie, złożyła uroczyste srebrne votum na ręce przełożonego OO, Paulinów dla Królowej Korony Polskiej. Przy tej okazji odczytane zostały dwa bardzo ozdobnie wykonane przez studentów Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie dokumenty. Jeden z nich w języku francuskim przesłany będzie do Francji, drugi w języku polskim przeznaczony jest dla archiwum Jasnej Góry.

Po mszy św., odprawionej przez przeora OO, Paulinów Plusa Przędzkiego na intencję Francji i Polski, zaproszeni goście w sali różańcowej, tj. dawnym refektarzu z czasów Kordeckiego, wysłuchali sprawozdania, wygłoszonego przez p. Wandę Ładzińską. Delegacja zbiorowa z Warszawy i innych miast odjechała z Częstochowy wieczorem.

W sprawie Austriaków tyrolskich.

London, 3 lutego. „Daily Telegraph” donosi o dziwnej propozycji, uczynionej jakoby przez Hitlera Mussoliniemu. Hitler miał oświadczyć że osadzi na roli w Niemczech wszystkich Austriaków zamieszkujących Tyrol włoski. We włoskiej części Tyrolu mieszka około 200 tys. Austriaków.

Wobec ostrej polityki italizacji Tyrolu usunięcie wszystkich Austriaków do Niemiec pozabawiłoby stosunki włosko-niemieckie płaszczyzny konfliktu, co mogłoby mieć decydujący wpływ na sta nowisko Włoch wobec Austrii.



Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(-) W Wiedniu odbyła się obrzydliwa manifestacja 120000 chłopów austriackich przeciwko zamachom narodowych socjalistów na niepodległość Austrii.
 (-) W Moskwie odbył się uroczysty porządek trzech żołnierzy, którzy zginęli podczas katastrofy balonu stratosferycznego.
 (-) Ameryka rozpoczęła misyjny zakup złota na rynku angielskim.
 (-) B. generał dyrektor hr. Larischa w Morawskiej Ostrawie dr. Zajček, został za defraudację 7 milionów koron skazany na 4 lata więzienia.
 (-) Prezydent Republiki przybył na wypadek do Zakopanego.
 (-) Magistrat m. Łodzi zawarł z posiadaczami obligacji miejskich z lat 1915-1921 układ w sprawie konwersji tych obligacji. Układ zwarty przez stowarzyszenie ochrony posiadaczy 6 proc. obligacji miejskich przewiduje włączenie zaległych procentów do kapitału. Wylosowanie obligacji odbywać się będzie corocznie 15 czerwca i 15 grudnia z tem, że pierwsze losowanie odbędzie się 15 grudnia 1937 r. Procenty płatne będą półrocznie z dnia 2 stycznia i 1 lipca. Celem wejścia układu w życie 51 procent posiadaczy obligacji musi wyrazić swą rejentalną zgodę.
 (-) Wysokość konwersji jest następująca: Za obligacje pierwszej emisji za 1000 marek 207 zł., za obligacje II emisji za 1000 marek 166 zł., III emisji 33 zł. IV emisji 1,25 złotych. Obligacje rublowe oprocentowane będą w stosunku 5 proc. rocznie, obligacje markowe w stosunku 6 proc. rocznie. Okres amortyzacji trwać będzie 30 lat.
 (-) Wiceminister sprawiedliwości Siewkowski oświadczył delegacji aplikantów, że rząd nie zamierza wprowadzać przymusowej aplikacji sądowej dla aplikantów adwokackich.
 (-) Przy ulicy Węgierskiej 6 w Łodzi spłonęła wczoraj stolarnia Bolesława Kasiniego.

Fikcyjny napad rabunkowy? Tajemnicza afera listonoszów.

Żywiec, 3 lutego. Miasteczko Miłówka w powiecie żywieckim przeżywa sensacyjną aferę, która wydarzyła się w związku z napadem rabunkowym, do którego doszło w ub. roku w dwóch listonoszów pocztowych w Miłówce, Milka i Sadka. Oto jacy nieznani sprawcy napadli w porze wieczornej na Sadka i Milka w czasie, gdy obaj zajęci byli większą odwózką pieniężną do stacji kolejowej. W chwili, gdy obaj listonosze znaleźli się krytycznego wieczora w ciemnej uliczce, wiodącej do stacji kolejowej, jeden z nich trafił kulą w głowę.

Teraz Pudelki, którym wytoczono dochożenia o udział w zeszlodziwym napadzie rabunkowym. Obecnie zaś dowiadujemy się o dalszych szczegółach tej sensacyjnej sprawy. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że na terenie Miłówki nadużycia funkcjonariuszy pocztowych zdarzały się już niejednokrotnie przedtem, to też sprawa Milka i Sadka stanowi niejako jedno z ogniw dotychczas popełnianych nadużyć. Wedle dotychczasowych wyników śledztwa okazuje się, że Milek już od kwietnia 1933 r. dopuszczał się malwersacji

Straż ogniowa na usługach... podpalaczy. 262 nieruchomości poszły z dymem...

Szczecin, 3 lutego. W miejscowości Bahn na Pomorzu pruskiem aresztowano na trzecią z rzędu szajkę podpalaczy, składającą się z 12 osób. Celem nadania pożarom podłoża politycznego i terrorystycznego, dokonywano podpałów w takie dni, jak urodziny kanclerza Hitlera, święto pracy i t. p. Właściciele nieruchomości płacili za podpalenie od 20-100 mka.

Z szajką współpracowały straże ogniowe. Mimo pozostawienia bowiem na miejscu pożaru straży, wybuchł zwykle następnego dnia w sąsiedniej nieruchomości nowy pożar, co stwierdzono w toku obecnych dochodzeń. Ogółem zaarrestowano dotychczas 63 osoby. Udowodniono 103 wypadki podpałów, ofiarą których padły 262 nieruchomości.

Memoriał robotników do przemysłowców wysłany zostanie w przyszłym tygodniu.

Łódź, 3 lutego. Akcja związków klasowych w sprawie spisania dodatkowej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym znajduje się już w tem stadium że z początkiem przyszłego tygodnia nastąpi skrytalizowanie żądań i odpowiedni memoriał przesłany zostanie do związków przemysłowców. Żądania włókienników idą w dwóch kierunkach, a mianowicie 46 godzinnego dnia pracy z zachowaniem tak zw. angielskiej soboty oraz w kierunku stosowania urlopów według starej ustawy. Zachodzi pytanie, czy żądania te le-

żą w granicach realnych i czy nie koludują one z nową ustawą? Związki twierdzą mianowicie, że ustawa nie dopuszcza gorszych warunków pracy, ale walkę o lepsze warunki dopuszcza. Jak się dowiadujemy odpowiedni memoriał w tej sprawie wysłany będzie do przemysłowców około wtorku.

na szkodę szeregu adresatów, do których nadchodzili różne przesyłki pieniężne. Milek bowiem — jak stwierdzono — nie doręczał adresatom tych pieniędzy, które zatrzymywał dla siebie, przyczem dla pozorów fałszował po piety adresatów na listach doręczenia i w ten sposób sprzeniewierzył na szkodę kilkunastu osób, dla których nadchodzili pieniądze — kwotę 900 zł. Sprawa zaś aresztowanego również drugiego listonosza Sadka dotąd jeszcze nie została wyjaśniona i niewątpliwie przyczyni się i ona również do odsłonięcia kulis tej tajemniczej afery.

padł fanny na ziemię, drugi zaś stoczył z napastnikiem walkę, po której obaj listonosze, broniąc mienia państwowego, z trudem dowlekli się do stacji kolejowej, zmuszając bandytów do ucieczki. W toku energicznego pościgu, zarządzanego przez organa policji państw. schwytano po pewnym czasie niejakiego Tomasza Bogdała i oskarżono go następnie o dokonanie tego napadu przed sądem doraźnym w Wadowicach, który skazał wówczas bandytę na karę dożywotniego więzienia. Karę tę odsiaduje obecnie Bogdał w więzieniu w Wiśniczu. Przed niedawnym zaś czasem zaszerzył w tej sprawie sensacyjny zwrot. Oto w grudniu wpadł w ręce dozorczy więziennego w Wiśniczu tzw. „gryps” pisany przez Bogdała do listonosza Sadka i szofera znanej fabryki mydła „Bib” w Żywcu Stanisława Pudelki. Dozorca „donosił” natychmiast o swym „odkryciu” władzom więziennym, które przekazały sprawę prokuraturze. Następnym tego było aresztowanie ofiar napadu rabunkowego, t. j. listonosza Sadka i Milka, oraz szo-

Sześćioletnia dziewczynka ofiarą zwyrodniałego starca.

Wrocław, 3 lutego. (Od wł. kor.) Wydział Zamiejscowy we Wrocławiu sądu Okręgowego w Toruniu rozpatrywał sprawę 68-letniego Jana Krzyżanowskiego, który w roku ub. zwabił do siebie 6-cio letnią dziewczynkę H. S. i dopuszczał się na niej czynów lubieżnych. Dziewczynka spoczątku nie reagowała na wy-

bryki starca, ale po pewnym czasie opowiedziała rodzicom o „wujaszku”. Sąd po rozprawie przy drzwiach zamkniętych skazał zwyrodniałca na rok więzienia. Ze względu jednak na podeszły wiek Krzyżanowskiego sąd postanowił zawzić wykonanie kary na przeciąg lat 3.

Ciągnięcie Pożyczki Budowlanej.

- Wygrana 250.000 złotych padła nr 710317.
 50.000 zł. na nr. 671649.
 Po 10.000 zł. na nry: 784464 740851 914291 710953 19462 680003 584076 545880 i 764445.
 Po 1000 zł.: — 481444 974786 948380 097134 258367 212457 559699 344432 911245 822695 654014 224792 176648 557572 497502 166021 996403 095363 049656 953481 864215 236412 436208 083707 694622 446643 424643 484697 819658 197018 764995 900370 157943 205997 827504 108127 406044 129358 824406 899321 635896 127730 629245 521632 523362 667523 042805 352496 879144 096073 297457 205250 708609 957908 608117 626505 864706 516442 568051 779873 399525 362092 818871 549843 176740 821152 448046 144690 043841 174548 771110 055425 100768 384538 469652 229432 914711 075695 920729 364511 954145 616607 528389 562256 230098 565668 227874 527373 755952 451460 526032 524609 811924 966850 906461 950605.

Ogólnopolski zjazd nauczycieli szkół zawodowych.

Z Katowic donoszą: W Katowicach rozpoczął się zjazd delegatów stowarzyszeń nauczycieli szkół zawodowych z całej Polski. Do Katowic przybyło około 40 delegatów. Rano uczestnicy zjazdu zwiedzili niektóre zakłady w hucie śląskiej, popołudniem odbyło się posiedzenie zarządu stowarzyszeń oraz obrady kierowników sekcji.

Dzisiaj o godzinie 9-ej rano rozpoczęły się plenarne obrady zjazdu w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych.

NAPAD NA MALARZA. Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 3 lutego. W dniu wczorajszym, około godziny 10-ej wieczór, przy zbliżeniu licy 6-go Sierpnia i Zakątniej, został napadnięty przez kilku osobników powracający do domu, 21-letni Bolesław Pejski, malarz pokojowy, zamieszkały przy ulicy 28 p. Strzel. Kan. 55. Napastnicy zaczęli bić Pejskiego tępemi narzędziami. Nieliczni przechodnie pośpieszyli na pomoc napadniętemu, czem spłoszeni napastnicy rzucili się do ucieczki.

Pejski odniósł szereg ran głowy. Zbroczony krwią przewieziono na stację miejskiego pogotowia ratunkowego gdzie dyżurny lekarz udzielił mu pierwszej pomocy. Zawiadomiona o wypadku policja zajęła się odszukaniem sprawców zagadkowego napadu.

Cieszcie się narciarze! Śnieg wisi w powietrzu.

Łódź, 3 lutego. Dziś o godzinie 8-ej rano termometr wykazywał 10 stopni poniżej zera. O tej samej porze ciśnienie wynosiło 755,8 milimetra. Wiatry zachodnie i południowo - zachodnie z szybkością 7 metrów z porami. Notowany jest stopniowy spadek barometru, co wróży stopniowe pogorszenie się stanu pogody. Możliwe są opady śnieżne.

Dodatkowa komisja poborowa.

W czwartek, dn. 15 bm, od godziny 8-ej rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 165 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla P.K.U. Łódź - Miasto I. W Jnu tym zgłosić się winni poborowi: rocznika 1912 i starszych, którzy dotychczas nie stawili się do przegądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkałym na terenie 2, 3, 5, 8, 9, i 11 kom. pól państw., otrzymali imienne wezwania z Łódzkiego Sarostwa Grodzkiego.

Futro i radioaparat skradli złodzieje.

Łódź, 3 lutego. Ubiegłej nocy z mieszkania Estery Malc, przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 2, niewykryci dotąd sprawcy skradli futro fokowe, 3-lampowy radioodbiornik, oraz garderobę wartości 1.700 złotych. Z mieszkania Józefy Kulik, przy ulicy Napiórkowskiej 182, skradzione zostały weksle na sumę 400 złotych. Z mieszkania Icka Szwarca, przy ulicy Napiórkowskiej 50, skradziono garderobę wartości ponad 500 złotych.

Czy jesteś Członkiem L.O.P.P.

Losy do 1-zł. klasy 29 Loterii Państwowej ciągnięcie 16 lutego r. b. Główna wygrana zł. 100.000 i wiele innych aż do nabycia w: Kolekturze Nr. 100 (Prawo do szczęścia) Subk. ST. SOWIAK „Promień” Piotrkowska 81

Pożar w cukierni.

Łódź, 3 lutego. W fabryce Bartnickiego, przy ulicy Tylnej 6, wybuchł pożar w oddziale szarpami. Przybyłe dwa oddziały straży ogień zlokalizowały w zarodku. Przyczyną pożaru było zatarcie się łożyska w maszynie t. zw. „wilku”. Straty nieznaczące. W cukierni Józefa Piątkowskiego przy Placu Wolności 4, zapaliły się belki w suficie. Przyczyną wadliwa budowa, przewodu kominowego. Ogień stłumiony został przez pierwszy oddział straży. Straty wyrządzone przez pożar niewielkie.

ZATFLEFONUJ ZARAZ Nr. 102-28 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „Echo” do jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

PAOLO MARION W ŁODZI.

Słynny tenor Opery La Scala w Mediolanie, Paolo Marion, przyjeżdża do Łodzi w nadchodzący czwartek, dnia 8 lutego i uświetni IX koncert mistrzowski w sali Filharmonji. Nazwisko tego wyjątkowego śpiewaka stawiane jest w rzędzie największych tenorów świata, jak Gigliozzi, Pertilla. Klepury przez całą prasę europejską i amerykańską.

Złoto SREBRNO w wity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład Jubilerski J. Fijałko, Piotrkowska 7.

AKUMULATORY naprawia ładuje. Radio przerabia na elektryczne. Baterie 120 v. 11,90 wprost z fabryki, Piotrkowska 79, w podwórzu.

HOTEL POLSKI ul. Piotrkowska Nr. 3, tel. 205-82.

PO 2 MILJONY każdy spieszy do kolektury KURT WYTRZYC, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamiejscowym wysyłamy losy natychmiast po wpłacie niu na P. K. O. 69426.

PANIA, która wczoraj rano w parku Poniatowskiego znalazła torebkę damską, proszę łaskawie o podanie swego adresu telefonicznie pod Nr. 235-41.

Dźwiękowe Kino-Teatr **AMOR** Pomorska 89 Tel. 248-05 Dojazd tramwajami 0 i 4.

Dziś i dni następnych. Wielki podwójny program! Czy grzechem jest wolna miłość z ukochanym szefem, który czuje się nieszczęśliwy w małżeństwie. W rolach głównych SALLY EILERS, kobieta wampir HELENA VINSON i męski RALF BELLAMY II obraz. Morderstwo w obronie ojca Napad na dylżans. Nikczemne oskarżenie! Na tropie złoczyńców! Szeryf bandyta! Oto niektóre fragmenty najlepszych filmów cowbojskiego p. t. „PIERWSZY POCALUNEK” W roli głównej: król sensacji **GEORGE O'BRIEN** Ceny miejsc: III - 54 groszy, II - 30 groszy, balkon 90 gr., I - 1,00, łoża 1,75 gr. Poczta 0,430 w soboty i niedziele o 12-45. Ceny miejsc w soboty i niedziele na 1 seans 54 gr., dla dzieci 25 gr. Sala dobrze ogrzana. Następny program: Nasza rodzaczka PO LA NEGRI.

Pol... w p... biele... Świąt... System... le. Ok... raba... brzesz... to do... Ob... obóz... Araba... mint i... znak... Udz... klasze... Kor... ojca M... rnerow... W... emigr... floze... Ma... tdraw... Nilu... mie H... Syy... szuka... Mandz... Po... stepni... zostal... Po... beja... wieht... i wro... go pr... nowal... Kordo... ki Sch... ca far... U... Azam... Marza... go. D... zek i... do te... wyh... Po... low G... zwoln...

Smutna dola Japonki.

Życie bez uznania i radości.

Gadatliwość przyczyną rozvodu.

Tokio, w lutym.

Związki małżeńskie w Japonii zawierane są chętnie. Mężczyźni żenią się, ponieważ w pożyciu małżeńskim znajdują dla siebie korzyści, a ponadto chodzi o ciągłość rodu. Dziewczęta wychodzą z domu dlatego, że nie wolno im poślubić inaczej. O skojarzenie małżeńskie starają się zazwyczaj pośrednicy, rekrutujący się spośród znanych krewnych lub przyjaciół, bowiem o ile wolno dziś Japonce nie przyjąć propozycji swego męża, o tyle jest zupełnie niedopuszczalne, by wybrała go sama.

Jeżeli po „wzajemnym obejrzeniu się” — jak brzmi formuła utarta — młodzieńcy uzyskują w sobie uznanie, następuje wymiana prezentów, zależna od środowiska młodej pary. Dary stanowią bądź klejnoty, bądź dzieła sztuki, albo też ubranie lub artykuły spożywcze. Od tej chwili, uważanej za zaręczyny, żadna ze stron już cofnąć się nie może, gdyż byłoby to uważane za afront śmiertelny. Losy więc zostały rzucone.

Dokonywa się następnie wybranie dnia ślubu, a wobec tego, że chodzi o dzień „szczęśliwego prorocstwa”, przyszli małżonkowie w tej kwestii korzystają z pomocy bonzów. W dzień ślubu panna młoda w Japonii jest — jak u nas — ubrana biało, lecz białe kolor w krajnie Wschodzącego Słońca jest barwą żałobną i symbolem, że młoda małżonka umiera w dniu tym dla swojej rodziny, a rodzina męża porzuci tylko w całym grobowym.

Żadna ceremonia cywilna ani obchód kościelny nie towarzyszy zaślubinom. Zdarza się, że nowożeńcy idą do świątyni szintoistów po błogosławieństwo, lecz formalność ta nie jest obowiązująca. Wszystko ogranicza się do przyjęcia u rodziców pana młodego, gdzie nowożeńcy trzykrotnie piją sake z trojakią wielkością kieliszków, a następnie zmieniają ubranie. Po kilku dniach głowa rodziny zawiadamia władze o odbytych zaślubinach i młoda kobieta zostaje zarejestrowana przy mężu. Po jej wyjeździe z domu rodzicielskiego odbywa się tam gruntowne sprzątnięcie całego mieszkania. W dawniejszych czasach posuwano się tak dalece, że na progu domu rozpalano ognisko „oczyszczające” niezbedne w Japonii po wyniesieniu zwłok z domu. Biedna dziewczyna umarła dla najbliższych.

Istotnie z rozpoczęciem życia małżeńskiego kończy się właściwe życie każdej Japonki.

Trudno naprawdę wyobrazić sobie coś smutniejszego od bytowania zameżonej kobiety japońskiej. Wymnoga do swego pokoju, pędzi życie na uboczu, pod nadzorem męża i jego rodziców. Wstaje wcześniej od małżonki, z uśmiechem, któremu nigdy nie wolno zejść z jej ust, podaje mu śniadanie, pomaga mu przy ubieraniu się, kłęk przed nim, by nałożyć mu obuwie, za co nie otrzymuje podziękowania, a czestokroć spotyka się z lekceważeniem i irytacją. Wspólnie z teściową, często bardzo przykra w obęściu, zajmuje się sprawami gospodarskimi. Własnej rodziny ani dawnych swych przyjaciół nie odwiedza zbyt często, gdyż byłoby to źle widziane. Jeżeli wychodzi z mężem, na ulicy trzyma się zawsze

parę kraków za nim.

Zdarzyć się może, że małżonek zabierze ją z sobą na dancino, lecz oczywiście wolno jej tańczyć tylko z nim. Kobieta japońska w żadnym wypadku żądać nie może, by dzieliła rozrywki męża. Gdy ten wraca nocą, choćby najpóźniej, obowiązana jest czekać na niego, przywitać go żywymi oznakami radości, nie robić mu wymówek, jeżeli stwierdzi, że nadużył „sake” lub pachnie perfumami, jakich używają gejsze.

Nie będzie jej obce, że czas swój spędzi w tem towarzystwie, lecz nie wolno jej z tego powodu okazywać jakiego rozgoryczenia.

Biedne Japonki z konieczności godzą się na zdrady męża, niekiedy zostają na wet zmuszone do przekazywania kochankom męża

jego zleceń telefonicznych.

Opowiadano o młodej mężatce, która po pobyciu w klinice zastała w domu zastalowaną obcą kobietę. Mimo słabych sił, nie okazała ani gniewu ani zdziwienia i z uśmiechem grzecznie dopomogła intruzowi spakować manatki.

Każda Japonka, zresztą, jest przeko-

nana, że stworzona została tylko po to, by mieć dzieci, zwłaszcza jakną więcej potomków męskich. Wszystkie Japonki są najczulszymi matkami, zwłaszcza dla swych synów. Od nich bowiem tylko kiedyś spodziewać się mogą nagrody za całe swe życie pełne poświęceń, gdyż każdy Japończyk matkę swą otacza ogromną czcią, zwłaszcza w starości, chyba że się rozwiada.

W wyroku rozvodu, który w Japonii właściwie jest zawsze tylko wyrzeczeniem się, wzgl. usunięciem z domu małżonki, wszystkie dzieci, choćby kobieta była zupełnie niezaganna, należą do cica. Przyczyną zwrotu żony jej rodzicom są różnorodnie: przedewszystkiem nieplodność. Pomiędzy innem usankcjonowaną prawem przyczyną do rozvodu jest także... gadatliwość.

Rozwody, dość częste w niższych sferach społeczeństwa, trafiają się bardzo rzadko w sferze kulturalniejszej. Jest zrozumiałe, że każdy Japończyk niechętnie rozstaje się z towarzyszką życia niekrepującą, która może zignęrować, opuścić, zdradzić, a która — mimo to — jest mu zupełnie oddana. Niekiedy nawet przywiązują się do niej szczerze, lecz okazuje jej to tylko w rzadkich wypadkach, ponieważ byłoby to dla kobiety ze strony mężczyzny i rzeczą zupełnie nieodpowiednią.

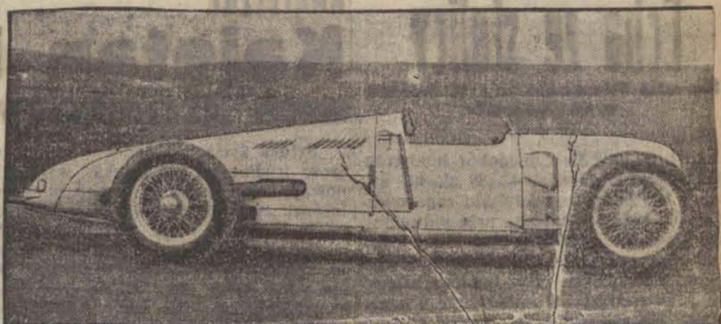
Każda Japonka zatem prowadzi życie pełne abnegacji i już od trzynastoletni uważa siebie za osobę starą. O ile jest usposobienia zgorzkniałego i żadna autorytetu, odbija sobie w przyszłości na swych nowych własne cierpienia całego życia. Naogół jednakże

czeka z pokorą na śmierć.

Są pomiędzy Japonkami bohaterki miłości macierzyńskiej i małżeńskie. Są nawet poprostu bohaterki, a łagodny urok każdej Japonki, słodycz i uległość charakteru zastępują u nich urodę i inteligencję. Wszyscy pisarze europejscy którzy zaznajomili się bliżej z życiem japońskim, wiedzą, jak dalece ciche poświecenie kobiet japońskich — wpłynęło na wielkość Japonii, i wszyscy życzą im jeżeli nie równouprawnienia, w każdym razie poprawy doli i większego uznania.

Grzybowski.

Nowy typ samochodu.



Nowy typ samochodu z motorem w tyle pozwoli osiągnąć szybkość 250 km na godzinę.

260 tysięcy szylingów za 26 stoni.

Kludscy sprzedają cyrk.

Właściciele znanego i u nas cyrku, bracia Rudolf i Karol Kludscy, postanowili sprzedać swoją menażerię i wycofać się z interesu. Ostatnie występy da wali oni we Wiedniu. Tam też nawiąza li pertraktacje z niemieckim handlarzem zwierząt cyrkowych, Ruhem. Po dłuższych targach spisano tymczasową umowę, w której Ruhe zastrzegł sobie, że kupi zwierzęta tylko pod warunkiem, iż będzie mógł

Właściciele znanego i u nas cyrku, bracia Rudolf i Karol Kludscy, postanowili sprzedać swoją menażerię i wycofać się z interesu. Ostatnie występy da wali oni we Wiedniu. Tam też nawiąza li pertraktacje z niemieckim handlarzem zwierząt cyrkowych, Ruhem. Po dłuższych targach spisano tymczasową umowę, w której Ruhe zastrzegł sobie, że kupi zwierzęta tylko pod warunkiem, iż będzie mógł

odsprzedać je innym cyrkom.

Zwierzęta te przedstawiają bowiem tylko wtedy wartość, gdy wprowadzi się je znów na arenę. W ciągu dziesięciodniowego terminu ma handlarz ostatecz nie sfinalizować umowę. Ogólna cena całej menażerii wyniesie półtora miliona szylingów.

przejął ich zwieryniec i dał w ten sposób początek ogrodowi zoologicznemu w Pradze. Projekt ten upadł wtedy, ponieważ było za dużo zwierząt.

Teraz jednak w razie ostatecznego podpisania kontraktu z Ruhem cyrk de finitywnie przestanie istnieć. Kludsam bardzo trudno rozstać się ze swymi zwierzętami. Tak n. p. zatrzymali dla siebie tresowanego konia „Rolanda”, za którego im dawano 100.000 szylingów. W kontrakcie zastrzeżeni są właściciele cyrku, że cały ich personel, a więc artyści, robotnicy i urzędnicy muszą dostać posady w przedsiębiorstwie, które nabędzie zwierzęta. W ten sposób był tych często długoletnich pracowników

został zabezpieczony.

Zdziwienie wywołał fakt, że Kludscy pozbywają się swego cyrku, zrezygnowali wawszy z zamierzonego objazdu Ameryki.

ASTMY ZASTARZALE, RÓŻNE KASZLE przewlekłe, chorób płucnych są uleczalne. Powiadkami ziołowymi od 1902 roku 2500 listów pochwałnych jest do przelzenia na miesiąc, opis leczenia na żądanie bezpłatny. S. SŁIWANSKI, Łódź, Brzezińska 33.

M. NAGODA.

NIEWOLNICA

Powieść. 38

STRESZCZENIE POZACZKU.

Polak Kordowski spotkał wesele arabskie i w powozie przez okno ujrzał zemloną obłąkowaną, która przypominała mu znajomą pannę Smith. Udał się do swego przyjaciela Kordowskiego z zapytaniem czy to było wesele. Okazało się, że było to wesele bogatego Araba Handzi-beja z córką majora Smitha, który przeszedł na mahometyzm i siłą zmusił córkę do zamążpójścia.

Obaj z Symeonem wybrali się w nocy pod obóz Handzi-beja aby uratować Margaret z rąk Araba. Podeszli pod strażniczą na boku namiotu i po cichu wezwali Margaret by im dała znak.

Udało im się porwać ją i na łodzi uwieść do klasztoru.

Kordowski zaczął szukać śladów mr. Smitha ojca Margaret i natrafił na pensjonat pani Goernerowej, która była siostrą Smitha.

W pensjonacie Kordowski poznał rosyjską emigrantkę piękna Wierę i jej chorego brata Sielozę.

Margaret w klasztorze powróciła zupełnie do zdrowia i wybrała się łodzią na przejażdżkę po Nilu. Porwano ją i znalazła się znnowu w haremie Handzi-beja.

Symeon obiecał Kordowskiemu że ją odzyska. Jako kupiec Ibrahim udał się do pałacu Handzi-beja.

Po powrocie porozumiał się z Romanem. Następnie zebrał się u Sergieja i Wierę, którzy zostali w tajemniczym plany.

Podczas próby wstąpienia do domu Handzi-beja Kordowski przewieziono do odległego miejsca i wprowadzono do podziemia. Tu postanowiono przed majorem Schmidtem, który zaproponował mu przystąpienie do szaki szpiegowskiej. Kordowski wyspał niespodziewanie do szklanek Schmidta środek nasenny, i uciekł z grobowca taranna.

U Handzi-beja zjawił się tybetański lekarz Agamolow, który miał go uleczyć. Kazał on Margaret mieszkać w butelce z ziołami dla chorego. Do kuracji potrzebny mu był jednak klejerek krwi fednego z domowników. Nadawał się do tego jedynie Symeon. Nagle wśród służby wybuchła infekcja tężlicowa.

Podczas niespodziewanego pożaru Agamolow (przebrany Kordowski) ocalał Margaret i zwoził Symeona.

Tam wsiadłem do pociągu, który odchodził do Kairu i przejechałem szmat drogi, aż do Dżurze. Stamtąd dopiero, wystarawszy się o inne ubranie i niezbędne akcesoria, jak broda, ciemne okulary itp. wróciłem znów do Luksoru, lecz już jako doktor Agamolow. Dowiedziałem się przez ludzi Symeona, iż major spał dość długo po moim prosku, i dlatego pogoń za mną prowadzona była nieudolnie, każdy bowiem bardziej był zajęty nieprzytomnością swego wodza niż moją ucieczką. Nim się opatrzyli zdążyłem im się wysiliżnąć, wmieszawszy się w tłum, to na feluce, która mnie przewiozła na drugą stronę wraz z grupą tułaczów, to w pociągu. Dalszy ciąg pani zna. Po głoski o moich cudownych kuracjach roznosili umyślnie stronnicy Symeona; jakie plotki znajdują wiary pod każdą długością i szerokością geograficzną.

Ależ pan mógł zostać w każdej chwili poznany, major... mój ojciec — poprawiła się — ma doskonałych szpiegów.

— Wiem o tem i śpieszyłem z urowadzeniem pani, jak mogłem. I teraz, ledwo tam ochłoną ze strachu przed pożarem, a Handzi-bej się obudzi, rozpoczyna poszukiwania.

— Gdzie się ukryjemy? — zapytała. — Pan już napewno coś obmyślił a to coś z pewnością jest najlepsze.

— Nie ja obmyśliłem lecz Symeon, który uważa, iż trzeba się przeczaić na czas pewien, gdyż pogoń skieruje się odrazu na północ i zatka nam na czas pewien jedyny wylot z

Egiptu, dogodny dla nas, to jest Aleksandria. Lepiej zrobimy, jeśli spędzimy kilka dni przyczajając w pobliżu Luksoru, gdzie mniej będą nas szukać. Urządziliśmy z Symeonem Keneh, gdzie mieszka jego ciotka.

Nie boi się pani takiej ewentualności? — Z panem nie boję się niczego — odpowiedziała cicho.

ROZDZIAŁ XXXI.

PALMY I KWIATY.

Symeon pożegnał ich o świcie. Zaczny Kopt musiał powrócić do swojej pracy handlowej i politycznej od której został oderwany na czas znacznie dłuższy niż przewidywał.

Opuścił łoż z malej wiosce rolniczej, gdzie mógł znaleźć dla przyjaciół innego sternika. Został nim do bry go znajomy, stary przewoźnik który jeździł często do Keneh po ładunki naczyń glinianych, rozchodzących się z tego miasta po całym Egipcie. Za kilka dni miał on wyruszyć w dół rzeki, lecz na prośbę Symeona zgodził się wyruszyć jeszcze tegoż ranka. Obaj zgodnie uznali, iż dalszą podróż lepiej będzie przedsięwzięć na szerokiej, wielkiej żaglowce owego przewoźnika, gdyż była ona znana wszystkim wzdłuż Nilu i nie powinna wzbudzić nieczyjej ciekawości.

Symeon przyrzekł śledzić przez swoich ludzi majora i beja, a gdy dojdzie do przekonania, iż podejrzania ich zostały uspięne i Roman może próbować wywieźć Margaret z Egiptu, przysię im znak: w przedwieczornej porze przepłynie wzdłuż wybrzeża, łoż żaglowa, której sternik będzie śpiewać umówioną piosenkę. Sternik ów wręczy ciotce Symeona list dla Romana po zamianie ułożonych zgóry słów powitania.

Obaj przyjaciele wiedzieli, iż nęprędko się zobaczą, a ponieważ Symeon z urodzenia, a Roman z temperamentu byli synami południa, za

tem nie kryli swego wzruszenia i nie hamowali wybuchów serdeczności, aż Margaret nie mogła powstrzymać się od uwagi pod adresem Romana:

Jacy wy, Polacy, jesteście inni, niż Anglicy!

— Pani rodacy uważają się za pół bogów nawet wobec pozostałych na rodów europejskich, a cóż dopiero wobec nas, ludzi o ciemniejszej skórze — roześmiał się Symeon — A no, cóż robić: może nas przedkowie, uczeni Egipcjanie z przed wielu tysięcy lat, mający pośród siebie pierwszorzędných architektów, strażników, dentysów, tak samo patrzyli by zgóry na przodków dzisiejszych Anglików, którzy byli wówczas nieomal jaskiniowymi dzikusami...

W Keneh schronili się u ciotki Symeona, poczciwej wdowy. Mieli tam przeczekać okres gorączkowych poszukiwań, a dopiero gdy czujność wrogów sfołgie — przedostał się do Aleksandrii i stamtąd do Europy.

Powrót Symeona do Assuanu miał nieprzyjaciół utwierdzić w przekonaniu, iż Margaret i Roman wymknęli się na dobre i znajdują się w miejscu bezpiecznym, zapewne poza granicami Egiptu.

Chata, w której zamieszkała tymczasem para zbierców, stała poza miastem, tuż nad rzeką. Na prawo od niej ciągnęło się pole bawełny, na lewo zaś — gąszcz palm daktylowych. Młodzi nie wychylali się poza ów gaj z obawy niepożądanego spotkania. Milczeli, lub rozmawiali o czemś obojętnem, lecz między nimi trzepotał się ptak o tęczy skrzydłach: budząca się miłość. Czuli, że ptaka tego nie należy płoszyć brutalnym sercem.

Nie wiedzieli, czy Handzi-bej wraz z majorem robią jeszcze starania, by ich odnaleźć w Egipcie, czy też przypuszczają, iż zbierowie są już w drodze do Europy. Lecz nie dbali o to, pełni dziecinnej bez-

troski.

U wejścia do palmowego gaju tuż przed oknami izdebki, w której sypiała Margaret, płonęło w stołcu kwiecie ponsowych hibiskusów, a ich płatki, rozpostarte szerokimi gwiazdami, odbijały od czarnej szaty dziewczyny. Oboje ubierali się nadal po arabsku, ona w luźną czarną miłaję, zakrywającą również głowę, on zaś w szafirową szatę fellaha, wielbladzią krymkę i czerwone saffanowe pantofle. Dzięki temu nie zwracali uwagi ludzkiej zaś wdowa, która była chrześcijanką i wiedziała, że od jej dyskretności zależy szczęście, a może i życie tych dworga trzymająca łączy za zębami.

Swartego dnia po przybyciu do Keneh, gdy Roman wyciągnął się w kierunku palm i patrzył leniwie na zielony Nil u swoich stóp, Margaret usiadła obok niego i poprosiła nieśmiało:

— Niech mi pan opowie o wsi, w swojej ojczyźnie!

Węc Roman zaczął mówić o Polsce, a wspominając jej omglone łąki, wyboiste groble, rude piase sosen żywicznych, wozy, dudniące po pylużach gościńcach, przysiępki w wesołisk; na rady chtëpskie po karczmach, poczuł, że jednak ta ojczyzna, którą rzucił tak dawno, ciągnie go ku sobie urocznie. Zaś Margaret wpadła w zadumę, wreszcie rzekła

— Chciałby pan tam być? — Zasadniczo tak, lecz w tej chwili nie — odparł zwolna i spojrzal w górę, szukając jej wzroku. Ona zaś spuściła oczy i znów zapadło milczenie.

Nagle poczuła na swojej dłoni rozpaloną jego dłoń. Silne ramię przywagała ją cała ku sobie, a gorące warg zamknęły jej powieki. Ogarnęła ją słodka, duszna niemoc.

Daleko, z poza skraju lasu wysuwał się szereg czarnych postaci kobiecych, idących po wodę z glinianymi naczyniami na głowach

Dziewczyna opamiętała się, zerwała gwałtownie i uciekła do chaty. Zasnęwszy zasuwkę u drzwi, rzuciła się na kolana i ukryła twarz w dłoniach. Drgał w niej każdy nerw z upojenia i omdlałego przestraszenia zarazem.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Bycie Warszawy w kilkunastu wierszach.

Już w 1932-33 r. niedobór lombardu miejskiego wyniósł 43.289 zł. 40 gr., który był pokryty z kapitału zapasowego. W 1933-34 deficyt przewidywany jest w kwocie 59.239 zł., który ma być pokryty z budżetu administracyjnego zarządu miasta, gdyż fundusz zapasowy lombardu został całkowicie wyczerpany. Na rok 1934-35 przewidywany jest deficyt w kwocie zł. 52.339, który ma być pokryty przez kasę miejską. Po wodem tego stanu rzeczy jest okoliczność, że stopa procentowa pobierana od małych pożyczek (do 50 zł.) a tych jest przeszło 80 proc. wszystkich pożyczek jest niższą od stawowo dozwolonej. Lombard pobiera od tych pożyczek pół proc. w stosunku miesięcznym.

Znakomity artysta i dyrektor Teatru Narodowego, mistrz Ludwik Sołki, po parotygodniowej chorobie wyjechał na urlop wypoczynkowy do Wiazowny. Nie jest wykluczone, że po powrocie z urlopu, Sołki zagra, popisową rolę w jednej ze sztuk projektowanych w repertuarze Teatru Narodowego.

Wydarzeń związanych z oświetleniem elektrycznym ulic, zmniejszane są w Warszawie z roku na rok, poczynając od 1932-33 r. Jest to w r. 1931-32 wydatki na ten cel sięgały 1.600.000 złotych, w preliminarzu budżetowym zaś na r. 1934-35 nie przekraczają 512.000 zł. Do oszczędności w tej dziedzinie zmusza miasto konieczność redukcji wydatków. Odbija się to na gęstości palących się lamp w pewnych godzinach nocnych, na weźniejszych ich gaszeniu etc.

W memoriale, złożonym p. komisarzy w rządzie m. st. Warszawy przez od dział automobilistów Związku zawodowego transportowców między in. zwrócona jest uwaga na nieporządek panujący przed dworcem Głównym. Zdarzają się bowiem liczne wypadki, że kierowcy dorozek samochodowych podjeżdżają pod dworzec Główny w sposób jawnie sprzeczny z przepisami i w oczach postorunkowych zabierają pod różnymi kierowcom czekającym całe mi godziny na kurs. Jest to tem bardziej krzywdzący, że taksówkom wolnym bez pasażera zakazane jest podjeżdżanie bez kolejarzy przed dworzec Główny, a tem bardziej przetrzymywanie się przed wyjściem.

Nina Alexandrowicz, znana i ceniona malarka po półrocznym pobycie w kraju. Wyjechała do Paryża, gdzie stała mieszka. Wystawy prac p. Alexandrowicz w Warszawie i Łodzi cieszyły się wielkim powodzeniem. Obrazy jej pendzla zostały nabyte do zbiorów państwowych, do Minist. spraw zagranicznych i do Muzeum miejskiego w Łodzi.

KRATCZKI. Kajetan i Melanja. Rozbity trójkąt.

Sztuka życia jest podobno rzeczą jeszcze trudniejszą niż sztuka wypisania nowego zgłoszenia do wykańczalni społecznej, żyć i żyć bowiem to dwie różne rzeczy. Żyć sobie tak szmendryk, męczy się, prolonguje plażuje, inkasuje, spada (ze schodów) i uważa, że życie już takie jest. I żyje sobie inny szmendryk, nie nie robi, nabiera nawyków, chodzi na dancingi i również uważa, że życie już takie musi być. Ponieważ w każdym, najgłupszym człowieku nawet, bez względu na to czy on jest fabrykantem, czy dygnitarzem domowego chowu, siedzi kawaleczek filozofa, dla uzgodnienia pojęcia „życie” przeprowadzilem małe ike wywiady z przedstawicielami poszczególnych zawodów.

Każdemu z nich zadalem jedno tylko pytanie: „co to jest życie?” i otrzymałem następujące odpowiedzi:

Fabrykant: życie to jest ekstrahowanie z domieszki najlichszego gatunku bawełny.

Kupiec: życie to jest zlepek: trochę komornika, trochę epikutora i trochę świadczeń społecznych.

Aptekarz: życie to jest gorzka woda Franciszka-Józefa. Działanie jednakowe.

Dziennikarz: czasem feljton, czasem kronika policyjna.

Aktor: walka o dobrą recenzję.

Urządnik państwowy: raz obniżka, raz pożyczka, raz scalenie, raz wymówienie.

Lekarz: życie jest oczekiwaniem między jedną epidemją a drugą.

Pensjonariat: życie jest dramatem oczekiwania między przystojnym nauczycielem historii a królówieciem z bajki, a choćby tylko synem fabrykanta szlucznego jedwabiu.

Zona: To ma być życie?

Mąż: życie jest ciężką. Z domu do knajpki.

Kochanka: życie jest lawirowaniem między kochankiem oficjalnym i kochankami „na boczkach”.

Adwokat: życie jest staraniem o to, by stać przed sądem tylko w charakterze obrońcy, a nie oskarżonego. Walkę jednak czasem się przegrywa.

Każdą chorobę wyleczysz
Jeżeli regularnie nastawiasz bodźca

ZIOŁA DRA BREYERA
najskuteczniejsza w nast. chorobach:

- Nr. 1. — w kaszlu, astmie, rozedmie płuc 3,50
- Nr. 2. — w reumatyzmie, artretyzmie, śniej, gorączkach, migrenie, nerwicy, chorobach skórnych 4,50
- Nr. 3. — w chorobach żołądka i jelit, w chorobach wątroby, żółtaczce 4,50
- Nr. 4. — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnym wyczerpaniu 4,50
- Nr. 5. — w niedokrwistości i ogólnym osłabieniu 4,50
- Nr. 6. — w chorobach nerwowych i pecherzowych 4,50
- Nr. 7. — w chorobach w chronicznym zapaleniu i hemoroidach 4,50

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLSKAZKA” — Warszawa, PODOBNA, Szaryna Nr. 46.

Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurę „Jak wyleczyć chorobę”.

I tak dalej. Naogół stwierdzić można, że rezultaty wywiadu doprowadziły mnie do wniosku, że ludzie nie są zachwyccni życiem i mają do niego niejakie pretensje.

O jednej z takich pretensyj przczytamy poniżej.

O CO IM POSZŁO?

Stary kawaler, to jak mocne wino a stara panna, to jak ocet — powiada przysłowie ludowe, które jednak w naszym wypadku ma tylko połowiczne zastosowanie, bowiem Kajetan Zaremba jest starym kawalerem, ale Melanja Pucykowska jest młodą mężatką.

Wydałoby się więc, że tych ludzi nie powinno być sobą łącząc, jednakże mąż pani Melanji, Zygmunt Pucykowski, chociaż młody, jest jednak zdaniem żony niemrawy, zaś Kajetan chociaż stary, ale jary, posiada wiele sił żywotnych i w istotnych momentach potrafi podobno zarządzać opana Zygmunta w kosi ród. Zadanie to było dla Kajetana tem łatwiejsze że Zygmunt, jako komiwojażer jakiejś zagranicznej firmy galanteryjnej stale rozjeżdżał po Polsce i za to też, że przegapił obcy towar przykry spożytko go kara, gdyż luba Melanja zdradzała go z Kajejanem.

Kajtus potrafił umiejętnie wyzyskać czas nieobecności meza Melanji i srodkiem schodził im na gruchaniu lubę chwili, gdy zły los zrzadził że pewnego razu, w najmniej odpowiednim momencie Pucykowski wrócił nagle do domu i złapał Kajtusa. Złapał i wyrzucił roldnie, Melanję wyrzucił na zbyty leń i tak się rozbit trójkąt. Melanja wróciła do tatunia i mamuni, Kajtus zaś poskarżył się sądowi jak to gwałtownik nagle się zrobił z tego meza/zadzroszczka. W konsekwencji Zygmunt Pucykowski zapłacił musi 100 złotych grzywny za uszkodzenie podstarzalego amanta, lub postędić dwa tygodnie w ciupie.

Jerzy Krzeci.

Tylko 21,250 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „Echa” z odnośnieniem do domu

Przenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres: Karola 2 lub tel. 102-28.
lub Piotrkowska 11, tel. 102-29

Przy odbiorze w administracji Karola 2 lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł, 20 gr.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Leczenie chorób Wenerycznych i skórnych ZAWADKA 1.

0 rano — 8 wiecz. święta 9 — 2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmują kobieta lekarz.

Nieślubne dziecko żony przyczyną tragedji miłosnej.

Z Bydgoszczy donoszą: Podwójne morderstwo na Szwedowie — wedle wszelkich pozorów — dokonane zostało w przystępie pewnego zamroczenia duchowego. Gdy zbrodniarz dokonał swego straszliwego dzieła — jak już pisaliśmy — zatrzymał bieg zegarka, który wskazywał 8,20. Następnie zasłonił lustro i okna i udał się do restauracji, gdzie zakupił sobie butelkę czystej.

Defraudant, tancerka i kelner.

Z Częstochowy donoszą: Stanął przed sądem Okręgowym 20-letni Kazimierz Habiór, który dnia 9 października ub. roku przywłaszczył sobie 2,240 zł. stanowiące własność Stow. Spółdz. „Jedność”.

Habiór pełnił w „Jedności” obowiązki posłańca i w tym charakterze otrzymał krytycznego dnia 5.340 zł. do wpłacenia do KKO. Habiór wpłacił jedynie 3.100 zł. a z pozostałą sumą pojechał do Warszawy.

Tam, poznał jakąś tancerkę i w jej towarzystwie oraz przysięganym poznanym kelnera Celińskiego bawił się przez 7 dni, t. j. do czasu wydania pieniędzy.

W dniu 17 października Habiór wrócił do Częstochowy i został tu aresztowany. W Warszawie defraudant zameldował się w hotelu „Krynicka” na książeczkę wojskową, dostarczoną mu przez Romualda Celińskiego, który też wzorzył wraz z Habiorem zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd skazał Habióra za defraudacją na rok więzienia, a za fałszywy meldunek na 3 miesiące więzienia za udzielenie ukrywającego się Habiórowi swej książeczki wojskowej.

Przypuszczalnie egzystencja nieślubnego dziecka była prawdopodobnie jedną z przyczyn strasznej zbrodni. Morderca, który liczy 26 lat czyni wrażenie bardzo młodego, tak, że z wyglądu można go liczyć najwyżej na lat 17. W więzieniu jakoteż przy przesłuchaniu czyni wrażenie bardzo zmieszanego. Po uwięzieniu wybił szybę w celi i odłamkiem szkła usiłował przeciać sobie żyły.

Zamiar jego jednak na czas zauważono i unicestwiono. Gdy dozorca następnie opuszczył cele, wyjął słome z siennika, aby upleść sobie z niej linę, prawdopodobnie w zamiarze powieszenia się.

Smutny ranek po wesolej nocy.

7 dni, t. j. do czasu wydania pieniędzy. W dniu 17 października Habiór wrócił do Częstochowy i został tu aresztowany. W Warszawie defraudant zameldował się w hotelu „Krynicka” na książeczkę wojskową, dostarczoną mu przez Romualda Celińskiego, który też wzorzył wraz z Habiorem zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd skazał Habióra za defraudacją na rok więzienia, a za fałszywy meldunek na 3 miesiące więzienia za udzielenie ukrywającego się Habiórowi swej książeczki wojskowej.

RADJO-KĄCIK. DZIS WIECZOREM.

RASZYN

- 16,00 Audycja dla chorych.
- 16,40 Lekcja francuskiego.
- 17,00 Nabożeństwo z Wilna.
- 18,00 Reportaż.
- 18,20 Koncert kameralny.
- 19,00 Rozmaitości.
- 19,25 „Iwan Bunin” (feljton literacki).
- 19,40 Wiadomości sportowe.
- 19,47 Dziennik wieczorny.
- 20,00 „Myśli wybrane”.
- 20,02 „Dziś i jutro” (wyk. ork. P. Radia).
- 21,20 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Rebeczyczynej.
- 22,00 Odczyt w jęz. francuskim p. t. Działalność kobiet polskich.
- 21,15 Muzyka salonowa z płyt.
- 22,00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
- 22,05 Muzyka taneczna z kaw. Gastronomia.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:
22,00—23,00 Koncert żywych.
23,05—1,00 D. c. koncertu żywych.

NIEDZIELA. RASZYN.

- 9,00 Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstanie zorze”.
- 9,05 Gimnastyka.
- 9,20 Muzyka poranna (płyty).
- 9,35 Dziennik por.

9,55 Chwilka gospodarkstwa domowego.
10,00 Muzyka religijna (płyty).
10,30 Nabożeństwo z katedry św. Jana w Warszawie.
11,57 Sygnal czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnal z Krakowa.
12,05 Program na dzień bież.
12,10 Wiadom. meteorol.
12,15 XX-ty Poranek synt. z Pih. Warsz.
14,00 „Gawęda z rolnikami”.
14,30 Odcioły wiedeńskie (płyty)
14,55 Hymn L. O. P. P.
15,00 Transmisja ze Lwowa.
16,30 Kwadrans słynnych artystów (płyty).
16,45 „Lowy”, fragment z IV-tej księgi „Pana Tadeusza”. Mieczysław.
17,00 Pogadanka p. t. „Tatusi obiecał pójść ze mną do kina”.
17,15 Koncert polskiej muzyki ludowej.
18,00 Słuchowisko „Oskarżany Oszust”.
18,40 Piosenki filmowe w wyk. chóru Warsa.
19,00 Program na dzień nast.
19,03 Rozmaitości.
19,30 Radiowy, dla młodzieży.
19,50 „Myśli wybrane”.
19,52 Muzyka operowa.
20,50 Dziennik wiecz.
21,00 „Na śladach „Antany””.
21,15 „Na wesela lwowskiej fall”.
22,15 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgrosi P. R.
22,25 Muzyka tan. z kaw. „Italia”.
23,00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotn. i komunik. polc.
23,05—23,30 D. c. muzyki tan. z kaw. „Italia”.

LEON LAFAGE. Polowanie.

W starym dworze prowincji Berry, pod daszkiem starożytnego kominika, o-zdobionego kutym herbem, przy wyciu wiatru na okolicznych wrzosowiskach, dowiedziałem się, dlaczego pomimo dowej męskiej sily, podróży, lasów kasztanowych, stawów i ziemi, przyjaciel mój stale nosi we wzroku swym wyraz smutku i tęsknoty.

— O dwie mile stąd — opowiadał mi — zobaczysz mozesz obszerny wiejski dom — dwór z gołębikiem, za aleją wiazów. To Bousserotte, majątek ziemski, który należał do mego kolegi szkolnego, Fressenot. Ożenił się z Solange, towarzyszką naszą z lat dziecięcych. Zaprosił mnie do zwiedzenia swych pól i swego szczęścia domowego.

Przybyłem do Bousserotte pewnego dnia w lutym, gdy powietrze, już zleka pachnące wiosną, wydaje się miękkie, jak rozkwitający pączek. Fressenot oczekiwał mnie o sto kroków od domu. — „Na przyszły raz” — rzekł mi — „obejdziemy pola, ale dziś nie pozwolimy żeby spaliło się pęczyste”.

Opowiadając mi o swych zajęciach i rozrywkach, Fressenot nadmienil: — Zimą mamy dziczyznę. Z pewno scją w pobliżu twoich stawów, jak w 1 w moich, znajdują się dzikie kaczk. zwłaszcza w moim „czarnym stawie”, zobaczysz....

Zjawia się Solange. Była to chwila miła i niepotrzebnie oczekiwana.

prawda? — rzekł Fressenot, zdejmując płaszcz w przedpokoju.

Solange — wówczas dwudziesto-osmioletnia — była szatynka, pełną przejrystej pogody, słodkiego wdzięku, lecz ze spojzenia jej, gdy mówiła, wizerala zupełnie inna kobieta. Twarz jej była tak uduchowiona, tyle marzeń plonęło w głębi złocistobronzowych oczu, tyle świeżej młodocizny było z jej głosu, że od razu zaznaczał się niemal przykry kontrast z jej ocieślonym i rumianym, a dziwnie przyziemnym nialżonkiem. Przywitała mnie z radością, ale od tej chwili ja poczułem się smutny.

Dzień przeszedł nam mile, a przyjemność ta powtórzyła się nieraz. Odwiedzil mnie tutaj. W pokoju w wieży Solange odkryła starożytny klawikord, ozdobiony malowidłami Bouclera. Zrazu wydobyć zeń mogła tylko ochrypla piosenka, lecz kazałem go naprawić i ożywiła stary instrument przesiłczoną muzyką....

Co do Fressenota oceniał zwłaszcza moje piwnice i indyki... Drab solidny, głośny, jowialny, brał życie „za rogi”, a ratował się od apopleksji tylko przebywaniem na świeżem powietrzu. I pewnego dnia....

Zbliżał się już zmierzch. Znajdowaliśmy się tam, na skrocie drogi. Odyby nie była noc, mógłbyś stąd zobaczyć dąb nad wodą....

Już od dziesięciu minut szliśmy obok siebie w milczeniu. Poprzednio zamienialiśmy nieciekawe zdania. Wyraży nikiedy padają na wiatr, jak liście. Gdy doszliśmy do dęba, Solange przystanęła nagle,

— Niech mnie pan już nie odprowadza dalej, skoro służąca zameldowała panu wizyte... Do widzenia.

Zamieniliśmy uścisk dłoni z uśmiechem. Zdjąłem kapelusz. Każdy z nas poszedł w swoją stronę. Po przejściu jakich dziesięciu kroków, odwróciłem się. To samo zrobiła Solange. Bez namyśli pobiegłem spowrotem ku niej. Zbladła....

— Nie! nie! — zawołała głosem złamanym — nie!

Zmuszony byłem usłuchać. Otdał spotykaliśmy się często, ale unikała sam na sam ze mną. Co do mnie owo „nie!” całkowicie przestoczyło moje życie. Wszystko, co dotąd żyło we mnie w niejasnych kształtach, stało się w uczucie pełne i bezwzględne. Mnie to trzeba było nadal zachować pozory stosunków przyjaznych i obojętnych, dźwigać w sobie fatalizm miłości zakazanej. Być może, że używam wielkich słów.... ale cierpiełem strasznie.

Ktoregós wieczora wybraliśmy się z Fressenotem „na dzikie kaczk”. Znaleźliśmy się na stanowisku przed świtem. Zimno było przejmujące, na szarem niebie wisiał zaostrozony sierz kiejczyca. Ubrani byliśmy w wełniane kamizelki, skórzane kurtki i wysokie buty. Od dwóch lat stanowiska nasze były zawsze te same: wśród trzciny nad brzeżnych. Miałem z sobą stary „armagnac” w butelce, a Fressenot podczas zimowych potowań nie rozstawał się nigdy z butelką mocnej wódki. Zabrał ją znowu, gdyż przed wyjściem zapewniał się jeszcze: „Czy aby wziąłem coś ze sobą na rozgrzewkę?”.

Oczekiwanie nasze trwało długo.

Chwilami zimno ścisnęło mi skronie lodowatą obręczą. Mimo wszystko trzymał nas na miejscu instykt krwiożerczy. Zniechęca nastąpił kres naszej drzki. W oddali, nad stanowiskiem Fressenota, ukazał się cień hałaśliwy na tle jasnej nocy, znieuchomił pozornie na chwilę, a potem rozpadł się, jakby pająkami opuszczając się na ciemną wodę — rój dzikiego ptactwa.

Czarny staw mia kształt gruszeki, czy też gitary. Ptaki znalazły się tuż przed fuzją Fressenota. Czekałem, zdziwiony ale uiny. Przyjaciel mój, znany myśliwy, nie strzelał na darmo. Co do mnie, zadaniem mojem było bić zbiegów.

Słychać było głosy dzikich kaczek na wodzie... Dziwna rzecz. Czekalem wciąż naprzód na odgłos nowej fuzji przedniego kalibru, o której tyle naopowiadał mi Fressenot.... Mijały minuty: słyszałem tylko bicie własnego serca i zegarek w kieszeni. Trudno! Ogarnal mnie niepokój. Gwizdaliśmy. Milczenie. Zawołałem. Żadnej odpowiedzi. Na stawie i w powietrzu już rozległo się wystraszone trzopotanie skrzydeł... chmura ptactwa zastoniła księżyc i uniosa się w dal, jak wicher....

Fressenot leżał na boku wśród polamanej trzciny, z palcami kurezowo zacienionymi na broni. Udar apoplektyczny z pewnością, ale kiedy to nastąpiło? Był sżywny i lodowato-zimny. Jakis głos wewnętrzny mówił mi: „Próżne starania. Skończyło się. Powinieneś był domyślić się wcześniej...”. A teraz biegnij po służbę, uprzedź jego żonę, i przynieście się trupa do Bousserotte”.

Zniechęca jednakże przestałem słuchać tego głosu. Mnie się moje zdobyły się na energiczny wysiłek. Naładowałem zwłoki mego przyjaciela na własne bary i skrótem drogi przez wrzosowisko skierowałem się do dworu Fressenota. Kobieta, która kochałam, i która mnie kochała, niostem — niezwygę — człowieka, stojącego nam na przeszkodzie.

Wychodzącemu ze stajen parkówki krzyknąłem, co się stało. Wsiadł na rower, by sprowadzić lekarza z Aigurrande.

Gdy złożyłem ciało Fressenota na łóżku, Solange, pobladła, jak ściana, spojrzala na mnie bez słowa. Trzęsła się, jak liść, z obawy przed śmiercią, przed miłością, a — może — także, w tajemnicach swej myśli — przed zbrodnią.

Zastójmy może nacierania — rzekłem, nie wiedząc, co mówię.

Rozbierając Fressenota, w urywanych słowach tłumaczyłem jej, jak — zdaniem mojem — zakończył życie. Oddechną... Warkot motocyklu już rozdzierał ciszę nocną... Doktor.

— Uratujemy go — rzekł po chwili. — Ale czas najwyższy... pięć minut do dwunastej....

Fressenot nie powrócił do zupełnego zdrowia; mózg jego uciepiał, lecz przy nim, w okresie jego stopniowego, despotycznego i przykrego upadku, trwato cudowne poświęcenie jego żony.... Co do mnie, opuścilem te strony, na niema prośbę Solange i własne poczucie przyzwoitości. Wyjechałem do Marokka. I tam dowiedzialem się, że wyczerpania zmarła pół roku po me-
Tlum. L. M.

SPORT

L. K. S. ma piękną kolekcję pucharów.

Nowe zwycięstwo i nowa zdobycz.

Na lodowisku ŁKS-u został w dniu wczorajszym rozegrany turniej hokejowy o puchar ufundowany przez firmę „A. Kantor”, przy udziale AZS. (Warszawa), TKZS (Toruń) Triumf i ŁKS. W godzinach przedpołudniowych odbyły się dwa spotkania, a mianowicie ŁKS—Triumf i AZS—TKZS.

Pierwsze z tych spotkań zakończyło się pewnym zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 5:0. Triumf wystąpił do gry zasilony zawodnikami Union—Toruń. Przebieg spotkania należał do ciekawych. ŁKS. był zespołem równiejszym i lepiej zgranym i dzięki temu odniósł tak wysokie zwycięstwo.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Król 3, Zaleski i Szaniawski po 1. W drużynie zwycięzców wyróżnił się Król i Zaleski, zaś w drużynie klękanej Liske w bramce i Dressler. Drugie spotkanie między AZS. (Warszawa) o TKZS. przyniosło AZS-owi zwycięstwo 3:0.

Wynik ten krzywdzi toruńczyków, którzy na tak wysoką przegraną nie zasłużyli. Winę za przegraną ponosi prawie całkowicie bramkarz Tronek, który fatalnie przepuścił dwa razy krążek do bramki.

Bramki dla AZS-u strzelił „Dolecki” 2, Kowalski 1. Dzięki tym wynikom do walk o pierwsze miejsce zakwalifikowały się AZS i ŁKS, a o trzeciej czwarte TKZS i Triumf.

W godzinach wieczornych odbyły się więc dalsze dwa spotkania. W meczu o trzecie i czwarte miejsce między TKSZ i Triumf minimalne zwycięstwo odnieśli toruńczycy w stosunku 3:2. Dla TKZS bramki zdobyli: Ossowski, Dalecki i Karaśkiewicz, dla Triumfu Zaurer i Dressler.

W walce o pierwsze miejsce mistrz Łodzi odniósł zasłużone lecz niespodziewane zwycięstwo. ŁKS. odniósł duży sukces zwyciężając AZS w stosunku 1:0. Zwycięską bramkę zdobył już w pierwszej tercji Król z podania Zaleskiego, który pięknie minął obronę warszawiaków.

Druga tercja upływa na atakach obu zespołów, jednak żadna z drużyn nie może zdobyć bramki. W trzeciej tercji AZS zaczyna ostro atakować nie przebijając w środkach. ŁKS. dopinguwany przez publiczność gra bardzo ambitnie i jest bardzo groźny dla przeciwnika.

Warszawiacy za każdą minutą gry są bardziej nerwowi, ŁKS. natomiast gra spokojnie i bardzo celowo. To też mimo wysiłków gości, którzy chwycili się gry brutalnej wynik nie uległ zmianie i ŁKS. schodzi z lodowiska zwycięzca zdobywając na własność puchar.

Zainteresowanie turniejem duże. Wszystkie spotkania sędziował bez zarzutu p. Dreger.

Czech pobili Czechów.

Sukces polskiego narciarza.

W zawodach narciarskich w Pańskiej Bystrzycy w Czechosłowacji, Bronisław Czech zajął w dniu wczorajszym w biegu na 17 km. pomimo b. silnej konkurencji pierwsze miejsce w czasie 1 g. 03.18. Drugie miejsce zajął Karpel.

W międzynarodowych zawodach narciarskich na Węgrzech (pod Budapesztem) w dniu wczorajszym w biegu na 18 km. 6. miejsce zajął Polak Legierski.

Osiem bramek na jednym meczu.

Klęska drużyny widzewskiej.

W dniu wczorajszym drużyna piłkarska Łódzkiego Widzewa bawiła na Śląsku, gdzie rozegrała w Wielkich Hajdukach pierwszy mecz finałowy o tytuł mistrza robotniczych drużyn Polski z tamtejszym RKS-em.

Mecz zakończył się nadspodziewanie wysokim zwycięstwem zespołu Śląsk-ciek w stosunku 7:1 (3:0). W drużynie RKS-u wystąpiło kilku byłych graczy Ruchu, jak Kusz, Kremer, Dziwisz, H. Widzew grał słabo przyczem wszyscy gracze wykazali brak formy, czemu się absolutnie nie należy dziwić, ze względu na zimę, która usypia wszyśw gracze wykazali brak formy.

KOMUNIKATY.

ZABAWA TANECZNA.

Dnia 3 lutego b. r. o godzinie 9-iej wieczór odbędzie się w sali Towarzystwa Spółwzajemnego „ROKLI-CIE” przy ul. Wieniawskiego (przystanek tramwajowy Marcin) zabawa taneczna zorganizowana przez Rudalski oddział Rodziny Radjowej wspólnie z samorządem Rudalskiej Szkoły Powszechnej na zasilenie funduszy obu instytucji.

Powrót tramwajami zapewniony.

KOMUNIKAT.

Zarząd Koła Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Łodzi, podaje do wiadomości członków i sympatyków, że dnia 6. grudnia 20-iej w sali Stowa ryzszenia Kupców i Przemysłowców ulica Kilińskiego, go Nr. 145 odbędzie się tradycyjny „Oplatek” polski czony z tańcami, na który zaprasza

ZARZĄD.

OKRĘGOWA RADA ZWIĄZKU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

urządza dzień 3 lutego 1933 r. w saloniach Łódzkiego Towarzystwa Spółwzajemnego przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 243, bal maskowy, z którego dochód przeznaczony jest na cele oświatowe Związku.

Liczne urozmaicenia i atrakcje, niskie ceny wstępu, wyborna orkiestra pod kierownictwem Leo na Kantora, oraz obfite zapasy rzyby, bufet, poswo łą wszelkim bawić się bez trosk i zapomnieć choć na chwilę o zmartwieńiach i krzyżach, oraz wszelkich bolesnych chwilach obecnej.

Początek o godzinie 22-giej.

Dr. J. NADEL

akuszer — ginekolog
przyjmuje od 3 — 5 i od 7 — 8 wiecz.
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92.

DOKTOR H. LUBICZ

Choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe
Cegielniana 7, — telefon 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10 12—2 5—8 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. Med. M. KLACZKO

Chor. uszu, nosa, gardła i krtań
Piotrkowska 99, telef. 213-66.
Przyjmuje 12 — 2 i od 5 — 8 po poł.
Ceny lecznicowe.

Dr. med. M. FELDMAN

akuszer-ginekolog
Zawadzka 10. Telefon 155-77
Przyjmuje od 10 — 12 od 3 — 6 po poł.

Doktor WOŁKOWYSKI

Cegielniana 4, tel. 216-09
Chor. weneryczne, moczopięciowe i skórne
Przyjmuje od 9 — 11 5 — 9 w. w. w. niedz i św. od g. 9 — 1 w. poł.

DR. MED. M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne
Zachodnia 64.
telefon 185-49
przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8 1/2 wiecz.
niedziele i święta od 10 — 12 w. poł.

Pracowite dni atletów.

Walki o tytuł mistrza.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w sali Sily przy ul. Głównej zawody w podnoszeniu ciężarów i zapasach o mistrzostwo okręgu. W podnoszeniu ciężarów zostały zakończone rozgrywki w trzech wagach, przyczem tytuły mistrzowskie zdobyli: w wadze koguciej: Zylinderbaum L. (Makabi) 302 kg., przed Hicnem (Sila) 205 kg. w wadze piórkowej: Dubiek (Sila) 332,5 kg. przed

Wittem (Sila) i Rotenbergiem (Makabi) po 305 kg. waga lekka: Łazny (Sila) 375 kg. przed Krecnsztajnem (Sila) — 357,5 kg. Gawrysiakiem (Sila) 350 kg. Zaznaczyć należy, że w obecnych mistrzostwach podnoszenie ciężarów odbyło się systemem pięcioboju. W zapasach wyłonieni zostali już mistrzowie w wadze koguciej i piórkowej. W wadze koguciej mistrzem został Kalinowski przed Sadulskim (Unja) i Rajskim (Sila) zaś w wadze piórkowej: Raźniewski (K. E.) przed Pawlickim (SKS) i Jakubowskim (KE).

Dalszy ciąg mistrzostw odbędzie się w dniu jutrzejszym w lokalu Sily, od godz. 10-iej rano.

Sport w kilku słowach.

(—) Znany piłkarz śląski Urban został zdyskwalifikowany przez zarząd Ligi na okres 6 tygodni w związku z zachowaniem na meczu z Pocztem PW.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie słowiańskie mistrzostwa tyżwiarskie. W konkurencjach kobiecych triumfowała Lena (Polska) zwyciężając w biegu na 500 i 1500 m. w czasach 1 min. 1 2/5 sek. oraz 3 min. 25,8 sek. Na dalszych miejscach uplasowały się: 2) Sutyńska (Polska), Jabłowska (Polska) i Bergerowa (Czechosłowacja).

W konkurencjach męskich, w biegu na 500 m. zwyciężył Turowski (Czechosłowacja) w czasie 48,8 sek. przed Mihałkiem (P) 50,4 s. i Kalbarczykiem 51 sek., w biegu na 5 km. zwyciężył Łobrzyński. Równocześnie rozpoczęły się w dniu wczorajszym zawody w igrzyskach.

Lista zgłoszeń pięściarzy do mistrzostw zgłosił Kalbarczyk 9,35,6 przed Dobrzyńskim 9,37 i Sołowiewem (Cz.). W ogólnej punktacji po dzisiejszych zawodach prowadzi Kalbarczyk przed Turowskim i Łobrzyńskim, które rozpoczęła się w przyszłą niedzielę, została już zamknięta. Ostatecznie zostało zgłoszonych 59 zawodników, wśród których figurują najlepsi pięściarze Łódzcy.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów Piłkarskich. Po uchwaleni absolutorium dotychczasowym władzom, wybrano nowy zarząd, którego prezesem został inż. Przeworski, wiceprezesem p. Kunicki sekretarzem p. Mosiński skarbnikiem p. Laskowski i członkami zarządu pp. Rutkowski i Hanke z Łodzi.

Kolegium liczyło ogółem w r. 1933 915 sędziów, którzy sędziowali 537 meczów. Zebranie uchwaliło zaprotestować przeciwko projektowi zniesienia autonomii sędziów piłkarskich.

W dniu wczorajszym w meczu piłkarskim w Krakowie Wisła pokonała Legię (Kraków), 17:0. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Łańko 5, Artur i Chotowski po 4, Reyman II 2, Obtułowicz i Jezierski po 1. W meczach piłkarskich na Śląsku osiągnięto wyniki następujące: IFC — Wawel 11:1, Dąb — „Kościszko” 2:1.

P.Z.B. projektuje na dzień 2 kwietnia rozegranie jednocześnie dwóch bokserkich meczów między państwowych (po raz pierwszy). Mianowicie w Warszawie polska reprezentacja rozegra mecz z Czechosłowacją, zaś w Poznaniu reprezentacja II-ga spotka się z Austrią. Pertraktacje z obydwoma państwami znajdują się na drodze realizacji.

W dniu wczorajszym odbyły się w hali w Przemysłu zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski na których osiągnięto szereg b. dobrych wyników a mianowicie. konkurencje żeńskie: 50 m 1) Fretwaldówna (Mak. Kraków) 7 sek.

DR. HELLER

specj. chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych
Traugutta 8, telef. 179-89.
Przyjmuje od 8 — 11 r. i od 4 — 8 wiecz.
W niedziele i święta 11 — 2 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Doktor H. SZUMACHER

Choroby skórne i weneryczne
Piotrkowska 56. Tel. 148-62
Przyjmuje codziennie od 11/2 — 4 p.p. od 6 — 9 wiecz. w niedziele i święta od 10 — 1 w. poł.

DR. W. BALICKA

Piotrkowska 200, (róg Pustej) Telef. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne.
powrócił
Przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

Hokej, debaty i siła.

Dziś i jutro...

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA:
H. kej.
Na lodowisku przy Al. Unj. o g. 15-iej mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B. ŁKS. II — HKS.

Zebrańia :
W sali Rady Miejskiej, o godz. 18 w pierwszym terminie i o godz. 19 w drugim terminie — doroczne walne zgromadzenie ŁKS-u.

DOKTOR KLINGER

Specj. chor. wenerycznych, skórnych, włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2. tel. 132-28.
Przyjmuje od 11 do 11 rano i od 6 do 8 wiecz
w niedziele i święta od 10 do 12 wpol.

Dr. med. L. BERMAN

specjalista chorób wenerycznych i moczopięciowych
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8 — 11 i od 4 — 8 w niedziele i święta od godz. 9 — 1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. H. RÓŻANER

powrócił
Narutowicza 9. fr. II piętro
Tel. 128-98.
Choroby weneryczne, moczopięciowe i skórne.
Przyjmuje od 8 — 10 rano 3 — 8 po.

DR. MED. S. KRYŃSKA

Chor. skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
fedz. przyjęcie 10.30 — 12 i od 3 — 4 popoł.
W niedziele i święta od 3 — 4 pp.

SIENKIEWICZ 34

telef. 146-10.

DR. MED. NIEWIAŹSKI

Choroby skórne, weneryczne, moczopięciowe.
Przyjmuje od 3 do 11 i od 5 do 9 pp
W niedziele i święta od 9—1 pp
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. HENRYK ZIOMKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 9 — 4 i od 8 — 9 wiecz
w niedz. i święta od 10 — 1 po poł.

Dr. med. L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopięciowe.
NAWROT 32, tel. 213-18.
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 wiecz
w niedziele i święta od 9 do 12 w. poł.

Dr. med. MARKOWICZOWA

Choroby skórne i weneryczne.
Zawadzka 14
telefon 166-35.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 3 do 8 wiecz

Dr. med. H. KLACZKOWA

położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66.
Przyjmuje codz. od 10—12 od 5—8 po no

DOKTOR REICHER

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych
Południowa 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1.

CENY LECZNICOWE.

10 ZŁOTYCH miesięcznie, urzędnikom na wyplate konfekcja, obuwie, bielizna, manufaktura, firanki, Piotrkowska 37 w podwórzu.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10.25; 12.00; 14.20; 16.30; 17.40; 18.40; 20.55; 21.40)
DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISZSKIEJ.
DO KOLUSZEK (Poznań): 6.15; 8.35; 12.45; 15.0; 15.35; 22.08.
DO KUTNA (Gdynia—Poznań): 1.30; 5.00; 12.57; 15.35; 21.35.
DO WARSZAWY: 2.15 (Łowicz) 7.25; 13.12; 18.12; 19.54.
DO SZURKOWY WÓŁK: 5.30; 14.10; 18.10; (Ciepła chwała).
DO LWOWA: 20.08.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — pop. Żeglarski; wiecz. Iwan Kreuger.
Teatr Popularny — pop. i wiecz. Hotel Imperial.

Teatr w sali Geyra — Tak się zdobywa miliony.

Tabarin — Występy artystyczne i dancino.
Adria — Miss Flora.
Amor — I Romans sekretarki. II Pierwszy pocałunek.

Capitol — Brat diabła.
Casino — Przyroda na Lido.
Corso — I. Adutant Jego Wysokości. II Bohater Arizony.

Czary — I Sabra. II. Tajemnica hotelu.
Grand-Kino — Romans Małki Greszyno.
Metro — Miss Flora.

Palace — Testament d-ra Mabuze.
Przedwośnie — King Kong.
Rakleta — Pożegnanie z bronią.
Roxi — Zabawka.

Sztuka — Wielka grzesznica.
Zacheta — I. Ścigana przez los. II. Niech żyje wolność.

WYSTAWY.
I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa drzeworytów p. n. Sowiety i Polska.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szczawiowa z jajami faszerowanymi, kotlety cielęce z marchewką, tort orzechowy.

WINSZUJEMY.

Jutro: Andrzejowi.
Wschód słońca 7.14
Zachód — 16.24
Długość dnia 9.10
Przybyło dnia 1.26
Tydzień 5.

Beethoven i służące.

Zapiski wielkiego kompozytora.

W ogłoszonym obecnie notatniku domowym Beethovena znajdujemy następujące zapiski:

31 stycznia: Zwolnienie gospodyni spowodu długiego języka.

15 lutego: Nowa kucharka przybyła.

18 marca: Oddalenie kucharki.

22 marca: Przybycie nowej gospodyni.

14 maja: Nowa służąca objęła gospodarstwo. Otrzymuje 6 florenów miesięcznie.

20 maja: Wyrzuciłem gospodynię. Nic nie warta.

16 czerwca: Wydalilem kucharkę. Ła suje każde danie.

19 czerwca: Zły dzień. Nic nie jadłem. Jajka były zgnięte.

1 lipca: Nowa służąca.

28 lipca: Służąca uciekła.

10, 11, 12, 14 sierpnia: Cztery złe dni. Jadłem w restauracji.

10 tysięcy pokoleń ludzkich. Człowiek — pyłek wszechświata. Czas naszego życia jest śmiesznie mały.

Im dalej zagłębia się sonda uczonogo w przestrzeń i w czas, im bardziej bezdenna jest otchłań mierzona jego precyzyjnymi przyrządami. Im więcej milionów lat można odczytać na tarczy zegara wszechświata, tem skromniejsza staje pozycja człowieka wśród otaczającego ogromu. Najśmielsi w swoich hipotezach przyrodniczy obliczają, że samodzielność przetrwania, która była pierwszym krokiem na drodze do objęcia władzy nad naszym globem, nastąpiła 800 tysięcy lub milion lat temu.

Im dalej zagłębia się sonda uczonogo w przestrzeń i w czas, im bardziej bezdenna jest otchłań mierzona jego precyzyjnymi przyrządami. Im więcej milionów lat można odczytać na tarczy zegara wszechświata, tem skromniejsza staje pozycja człowieka wśród otaczającego ogromu. Najśmielsi w swoich hipotezach przyrodniczy obliczają, że samodzielność przetrwania, która była pierwszym krokiem na drodze do objęcia władzy nad naszym globem, nastąpiła 800 tysięcy lub milion lat temu.

tyście milionów lat jako jedną dobę, t. j. 24 godzin, to cała zdobywca i zwycięska kronika człowieka zajęłaby w tym czasie tylko 40 sekund, a więc niecałą minutę. W ciągu tak krótkiej chwili w stosunku do długowieczności ziemi, przeżyło swój wiek

10 tysięcy pokoleń ludzkich, t. j. cała egzystencja, począwszy od człowieka jaskiniowego, od człowieka okresu lodowego do dzisiejszego władcy wszystkich żywiołów. Wszystko to w ramach 40 sekund planetarnych jest naprawdę niedługo krótkim. Jeżeli czas istnienia człowieka jest tak śmiesznie mały, to coż dopiero mówić o przestrzeni, jaką pan wszelkie go stworzenia zajmuje w stosunku do obszaru wszechświata. Nasz system słoneczny z 10 wielkimi i kilku tysiącami drobnych planet jest cząstką wielkiej wyspy gwiazdowej, która ma kształt soczewki, a której kontury

stanowi mleczna droga. Ta mleczna droga zawiera trzydzieści lub czterdzieści miliardów takich systemów słonecznych, jak nasz. Rozmiary jej można oceniać na jakieś 300 tysięcy lat świetlnych, t. zn. dziesięć razy tyle biblijonów kilometrów we wszystkich kierunkach.

Ale przestrzeń, która wypełnia naszą mleczną drogę, jest tylko częścią wszechświata. Otchłań jego otwiera się na wszystkie strony i wszędzie widać podobne niezliczone wyspy gwiazdowe. Narazie można przypuszczać, że jest ich wiele tysięcy milionów. Odległość naszej drogi mlecznej od najbliższej sąsiedniej wynosi

prawie milion lat świetlnych, odległość najdalej zaś jaką schwyciła czuła płyta fotograficzna wynosi 300 razy więcej. To przeliczone na milary, jakimi się posługujemy na ziemi, daje 3 tysiące biblijonów kilometrów.

Wszystko to jest ciagle jeszcze tylko cząstka wszechświata. Odległości te odnoszą się jedynie do widzialnych punktów wszechświata. Czyż w tych gigantycznych wymiarach jest nasza planeta czemś więcej.

niz króla wody
w Oceanie Spokojnym? Najnowsza teoria mówi, że wszechświat rozszerza się, jak piłka gumowa lub bańka mydlana, do której wdyma się powietrze. Wyspy gwiazdowe oddalają się od siebie jak odłamki granatu, który eksplodował. Tem samym państwo człowieka, glob ziemski jest w tonie wszechświata coraz drobniejszym pyłkiem.

Brawurowa podróż w trójkę. Lecą Codos, Rossi i... duch zabitego przyjaciela.

O ile jakaś siła wyższa nie stanie na przeszkodzie — najbliższa pełnia księżycy przyniesie nam start do jednego z najciekawszych i najtrudniejszych rekordów powietrznych i do najdłuższego lotu w linii prostej.

Do startu tego, który odbędzie się prawdopodobnie w Istres (Francja), stana iżej znani rekordziści, również francuskiego pochodzenia: lotnicy Codos i Rossi oraz ich wierny towarzysz — samolot „Joseph le Brix”.

Choć Codos i Rossi zdobyli zaledwie przed sześcioma miesiącami międzynarodowy rekord lotu na odległość —

nie są oni zadowoleni ze swego wyczynu! Chcą go poprawić — tem więcej iż „Joseph le Brix” nadaje się podobno lepiej od jakiegokolwiek innego płatowca do wyczynów tego rodzaju.

Samolot ten, mający średnią szybkość do 170 km. na godzinę, może zabierać aż na 70 godzin paliwa, co za ew niałoby mu — w zasadzie — możliwość przelotu bezmała 12 tys. kilometrów za jednym zamachem!

Niestety — jest to tylko teoria, gdyż w praktyce — osiągnięcie cyfry tej było — jak dotąd —

zupelną niemożliwością.

W czasie swego ostatniego rekordu — Codos i Rossi, którzy wystartowali w dniu 5 sierpnia 1933 r. z lotniska Floyd-Benett pod Nowym Jorkiem, zmuszeni byli lądować (po szczęśliwym przelocie nad Atlantyką) w m. Rayak w Syrii — spowodu wyczerpania się paliwa. Okazało się, że wielkie upały spowodowały tak silne ulatnianie się benzyny, iż lotnicy zmuszeni byli lądować w Rayak, zamiast dotrzeć aż do Bagdadu, co było ich zamiarem pierwotnym.

Choć wyczyn Codos i Rossi był bardzo piękny — zdołali oni przeskoczyć „tylko” dziewięć tysięcy kilometrów, zamiast upragnionego dziesiątka.

Te dziesięć tysięcy kilometrów przestrzeni w linii prostej — to rekord, który postawili sobie lotnicy francuscy już oddawna.

Próbował zdobyć go — jeszcze przed trzema laty słynny lotnik — Joseph Le

Brix. Dwukrotnie (w czerwcu i sierpniu 1931 r.) rzucił się on do gigantycznego skoku na przestrzeni: Paryż—Tokjo, która wynosi akurat 10 tys. kilometrów w linii prostej. Niestety — śmiała próba

nie udała się. W obydwóch razach silnik zawiódł — zmuszając lotników do wyskoczenia ze spadochronem, przyczem próba ostatnia skończyła się tragicznie, gdyż le Brix i Mesmin, zginęli.

Czcząc pamięć dzielnego le Brix'a, Rossi, który był serdecznym jego przyjacielem, nazwał imieniem lotnika swój samolot, chcąc zadokumentować w ten sposób, iż duch le Brix'a bierze w dalszym ciągu udział w najsłachetniejszej walce o zwycięstwo człowieka nad żywiołami.

Wracając do nowej próby „skoku” powietrznego długości 10 tys. kilometrów — kierunek, w jakim udadzą się tym razem Codos i Rossi, prowadzić będzie bądź na południo-wschód, bądź do Ameryki Południowej.

Nadmierne bogactwo przyczyną nieszczęścia. Smutne życie milionerki.

Najbogatsza panna na świecie jest z pewnością Miss Dorris Duke, której ojciec pozostawił w spadku ni mniej ni więcej jak 80 milionów dolarów, co nawet przy zdewaluowanym kursie dolara stanowi wcale pokazałą sumkę. W dodatku Miss Duke jest młoda, urocza i bardzo miła.

Zdawałoby się więc mogło, że życie, jakie wiezie ta wybranka losu, to raj na ziemi. Tymczasem właśnie nadmierne jej bogactwo stało się przyczyną nieszczęścia. Od chwili, kiedy otwarto testament jej ojca, Miss Dorris nie znalazła chwili spokoju. Zaczęto ją zasypywać mnóstwem listów z pogroźkami. Organizacje bandyckie, zajmujące się uprowadzeniem, zagroziły jej, że zostanie uprowadzona i okaleczona, jeżeli nie zapłaci dobrowolnie okupu.

Kapryśne żony sultana. Wspomnienia kucharza Abdul Hamida.

W jednym ze szpitali londyńskich przebywa na kuracji niejaki Costopulos, były kucharz sultana Abdul Hamida.

Gdy lekarz szpitalny oświadczył Costopulosowi, że stan jego zdrowia wymaga amputacji nogi i że będzie musiał pozostać dłuższy czas w szpitalu. Costopulos, bynajmniej

nie wyglądał na zmartwionego.

— Człowiek, który przeszedł to co ja w życiu przeszedłem, nie ulęknę się już niczego.

I natychmiast opowiedział zdumionemu lekarzowi, że cztery lata jego ży-

cia, w ciągu których pozornie dostępował największych zaszczytów, były dla niego latami piekła.

Były, to oczywiście, jego lata służby na dworze sultana. Karjera jego zaczęła się od tego, że był kuchcikiem w kuchni sultana, którego nazywano „czerwonym” spowodu

jego okrutnej natury.

Pewnego dnia, kucharz Abdul Hamid da zachorował i kuchcik musiał sam sporządzać obiad dla sultana i siemiu faworyt z jego haremu. Obiad udał mu się nad podziw doskonale. Wobec tego, Abdul Hamid kazał mu na stałe zająć miejsce naczelnego kucharza.

Od tej chwili

zaczęła się jego męka.

Zabroniono mu widywać rodzinę i przyjaciół w obawie, by ktoś z nich nie wyspał trucizny do potraw sultanskich. Gdy gotował, za plecami jego stała zawsze uzbrojona od stóp do głów warta i pilnowała każdego jego ruchu.

W obecności tej straży, musiał przed podaniem na stół kosztować każdą potrawę sam.

Był więzieniem we własnej kuchni.

Bardziej od owej straży męczyły go żony sultana. Znużone damy harcno we w braku innego zajęcia, co godzinę nlemał, żądały coraz to innych wyszukanych potraw.

Wystarczyło, by jakaś potrawa im nie smakowała, a natychmiast skarżyły się sultnowi, który groził kucharzowi utopieniem go w Bosforze.

Po pierwszym lub drugim akcie płaci się dopiero w chińskich kinach.

Oddawna już kinoteatry dźwiękowe na 1000 do 2000 osób przestały być rzadkością w Szanghaju, Pekinie, Batawji czy Saigonie. We wszystkich jednakże kinoteatrach dalekiego wschodu zaczęły się jeszcze dawne zwyczaje, a mianowicie, że płaci się tylko wówczas,

gdy się film podoba. Wchodzi się do kina bez biletu wstępu, poz staje na jednym akcie lub na dwóch. Teraz zapalają światła. Z godnością kroczą męzowie w niebieskich tunikach między rzędami widzów i zbierają wstępne. Komu się film nie podobał, ten wychodzi, nie płacąc, kto zaś chce pozostać na dalszym ciągu przedstawienia,

wykupuje bilet. Normaine przedstawienie filmowe w Japonii, Chinach lub Indjach Holenderskich trwa 6 do 8 godzin, przez ekran idzie cztery do pięciu filmów. Dwa z nich są zwykłe dalszym ciągiem dramatów, przerywanych w miejscu, kiedy pełna grozy akcja staje się najbardziej interesującą, podczas pozostałego bohatera, podczas zdobywania pięknej kobiety, nieraz nawet w czasie pocalurku. Na ekranie pojawia się napis: Ciąg dalszy w przyszłym tygodniu. Podobnie jak ktoś w trzech gazetach czyta trzy powieści w dalszym ciągu bywałec kinowy na Dalekim Wschodzie odwiedza na raty przedsta-

wienia i ma wiele kłopotu z tem, by nie pomylić „dalszych ciągów” i bohaterów i bohaterek.

Strajk taksówek w Paryżu.



Zebrańie strajkujących szoferów na Placu Opery wstrzymało całkowicie ruch uliczny. Strajk ma charakter demonstracyjny i skierowany jest przeciwko nowemu podatkowi na benzynę.

Precz z tuszem do rzes! Amerykanki nie zgadzają się z opinią rządu.

Powołana do życia przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta komisja zdrowia dla ochrony kobiet wniosła swego czasu do senatu memorandum, w którym domagała się, od rządu, by ustawowo zakazał zakładom fryzjerskim i instytucjom piękności w całym kraju farbowania

czarnym tuszem rzes obywaterek amerykańskich. Żądanie to umotywowano komisją zdrowia twierdzeniem, że z końcem roku ubiegłego pewna kobieta zmarła wskutek zatrucia wywołanego właśnie „tuszem czarnym” oraz, że dalsze dwie straciły całkowicie wzrok.

Tusz, którym kobiety „upiększają” sobie rzęsy, wytwarzany z aniliny i azotanu srebra, musi bowiem być szkodziwym dla zdrowia, a szczególnie dla wzroku. Rząd amerykański przychylił się do wniosku komisji zdrowotnej i w tych dniach ogłosił odpowiednią ustawę, za kazuącą w myśl wskazówek komisji, farbowanie rzes w zakładach publicznych.

Wśród niewiast amerykańskich powstał

straszny rwetes i niezwłocznie złożono na ręce rządu protest z podpisami 750 tysięcy kobiet, stwierdzający, że „komisja zdrowia przywłaszczyła sobie prawo występowania w imieniu płci pięknej Stanów Zjednoczonych i że powinna zmienić swą nazwę na „komisja ochrony starczy i brzydkich pudeł rodzaju żeńskiego”. Cały świat niewieści w Stanach Zjednoczonych domaga się od rządu, by mu przywrócono prawo upiększania

PODSŁUCHANE.

BRZUCHOMÓWCA.
— No, wiesz, ten brzuchomówca wcale mi się nie podoba — to poprostu oszust.
— Masz rację — ta bestja iże za każdym razem, gdy brzuch otworzy.

BANKRUCTWO.
— Czy słyszałeś, że ten wielki skład ubrań, Odzieżowicz i Spółka, także już zbankrutował?
— O, tak i to mnie wcale nie dziwi — Odzieżowicz już od dłuższego czasu na to wyglądał. Ten człowiek w ostatnich czasach zanadto zaczął zajmować się książkami zamiast ubraniami...
— Skądże ci to do głowy przychodzi?
— No jakże: od roku już przeszło co tydzień otrzymywałem od niego list, zaczynający się od słów: „Przy przeglądaniu moich ksiąg...”

TAJEMNICA POWODZENIA.
— No, nareszcie wczoraj do mojego teatru zbiegły się tłumy.
— A jaką to sztukę pan grał tam, panie dyrektorze.
— Żadnej — ale w teatrze wybuchł pożar..